Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Numer obejmuje 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: - Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 285. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 11 grudnia 1926 roku. | Rok XX.

Rewelacje „Manchester Guardiana“.

Ministerstwo Reichswehry w 1921 r. utworzyło w sowietach przemysł wojenny.

Firma Junkers, działającatakże w Polsce, na usługach Reichswehry. Konwencja wojskowa niemiecko-rosyjska. — Gen. v. Seeckt patronem akcji. — Nieudolność handlowa oficerów powodem ruiny Junkersa.

„Vorwaerts“ z dnia 7 bm. ogłasza w dalszym ciągu rewelacje o stosunkach Reichswehry z rządem sowieckim. Organ centralny niemieckich socjalistów dodaje w końcu od siebie uwagę, że informacje „Manchester Guardiana“ czerpane są z **poufnego memorjału,** jaki na wiosnę br. wydały zakłady Junkersa, aby uzasadnić swe żądania wobec rządu niemieckiego, który ich nie chciał uznać.

Informator „Manchester Guardiana“, pisma liberalnego, które szło zawsze Niemcom na rękę i także w obecnym wypadku chce iść na rękę Stresemannowi, twierdząc z góry, że on o powyższych sprawach nie wiedział i nigdyby ich nie tolerował, stwierdza, co następuje:

„W lecie 1921 roku ministerjum Reichswehry wezwało zakłady Junkersa do współpracy nad planem stworzenia **przemysłu wojennego na potrzeby niemieckie** na ziemiach rosyjskich. Powiadomiono przedstawicieli zakładów Junkersa, że **rząd niemiecki** plan ten popiera **wielkiemi środkami pieniężnemi** i że przodujące niemieckie **firmy przemysłu wojennego** wysłały **już fachowców** do Rosji. Zakłady Junkersa zaproszono do **fabrykacji samolotów,** z których kilka miała otrzymać Rosja, większość miała być przeznaczona dla Niemiec. Przedstawiciele Junkersa wahali się, lecz ministerjum Reichswehry wywierało nacisk, aby z obowiązku patrjotycznego przyjęto ofertę, gdyż jest **ona natury politycznej i wojskowej.** Przyrzeczono przytem, że **ryzyko i straty ewentualne** Junkersa w Moskwie **pokryłoby ministerjum Reichswehry z własnych funduszy.** Pod tym naciskiem, ale z największem niezadowoleniem, Junkers uległ tym namowom. — W grudniu 1921 roku delegacja, złożona z 4 osób (w tem dwóch przedstawicieli zakładów Junkersa i dwóch z ministerstwa Reichswehry) wyjechało pod **przybranemi nazwiskami (!?)** do Moskwy, aby przedłożyć rządowi sowieckiemu odpowiedni kontrakt. Ministerstwo Reichswehry przyrzekło oddać zakładom Junkersa do dyspozycji 21 miljonów marek w złocie. Rząd sowiecki był skłonny do przeprowadzenia tej tranzakcji, ze względu na naprężony wówczas stosunek do Polski.

W korespondencji między zakładami Junkersa a Sowietami znaczono nazwę ministerstwa Reichswehry literami S. G. (Sondergruppe).“

Niemcom nikt nie wierzy!

Nawet bolszewicy.

Rokowania nabrały jednak charakteru przewlekłego, gdyż bolszewicy nic nie przyjmowali na wiarę i żądali wyników pozytywnych. Pozatem okazali się oficerowie Reichswehry, w których ręku spoczywało kierownictwo układów, niezdolni do przedsiębiorstw handlowych. Ale Junkers zaczynał mieć wątpliwości, czy ministerjum Reichswehry rozporządza kapitałem zapowiadanym. Ponadto zakłady Junkersa otrzymały wiadomość, iż ministerjum Reichswehry zawarło już cały szereg umów z innemi firmami niemieckiemi, również w sprawie utworzenia przemysłowych zakładów zbrojeniowych dla Niemiec na terenie Rosji. Okazało się, że **pomiędzy Reichswehrą a rządem Sowietów istniała konwencja wojskowa.** Mimo trudności, doszło w końcu lutego 1923 roku do ratyfikacji umowy, według brzmienia której zakłady Junkersa zobowiązały się do wytworzenia 100 samolotów w Moskwie. Wszystkie koszty, połączone z tą działalnością miały ponosić Niemcy. Według planu kontraktu, miano doprowadzić wytwórczość roczną do 300 samolotów, z których większość miały przejmować Niemcy.

Zakłady Junkersa uważały tę umowę za niekorzystną pod względem handlowym, ale ministerjum Reichswehry wskazywało na konieczność jej dalszego urzeczywistnienia i podtrzymania ze **względów wojskowych i politycznych.** Zakłady popadły w międzyczasie w wielkie trudności natury finansowej a w roku 1923 miała się dowiedzieć firma, że ministerjum Reichswehry zamówiło w Holandji 100 samolotów t. zw. Fokerów S. O. K. K. W tym samym roku ministerjum Reichswehry stwierdziło, iż posiada na cele drużyn i politycznych przedsięwzięć fundusz dyspozycyjny w kwocie 70 miljonów marek w złocie. 5-go maja 1924 roku, między ministerjum Reichswehry, zakładami Junkersa i rządem rosyjskim doszło do zawarcia nowej umowy. Zakłady Junkersa miały kontynuować w dalszym ciągu wytwarzanie samolotów. Otrzymały one przy nowej umowie 8 miljonów mk., poprzednio zaś 4 miljony, razem 12 milj. mk., ale nalegano na wypłatę dalszych 12 miljon. W ciągu roku 1924-25 udzieliło ministerjum Reichswehry Junkersowi **nieregularnych kredytów,** ale w lecie 1924 r. firma przyszła do przekonania, iż całe to przedsiębiorstwo przynosi jej straty i przystąpiło do likwidacji **fabryki moskiewskiej,** zgłaszając zarazem do ministerjum Reichswehry wniosek **o zwrot** poniesionych strat, przyczem w razie różnicy zdań miał rozstrzygnąć sąd arbitrażowy.

Generał v. Seeckt, wówczas wódz Reichswehry, w dniu 26 go listopada 1924 roku odrzucił sąd arbitrażowy ze względu **na wojskowy i polityczny** interes państwa. Ponieważ zakłady Junkersa na zwykłej drodze sądowej nie mogły dochodzić swych żądań, **popadły w ruinę,** natomiast Rosja niemal za darmo otrzymała fabrykę, maszyny, szereg samolotów i zatrzymała fachowców. **Główna wina spada na v. Seeckta.**

* * *

Uwaga Red. „Dz. Bydg“.: Taka jest w streszczeniu szerszem niż je podał PAT., treść rewelacji „Manchester Guardiana“, który czerpał informacje z memorjału Junkersa. Zakłady te znane są w Polsce, gdyż stamtąd mają aparaty „polskie“ linje aeroplanowe, a gazownia miejska w Bydgoszczy zakupiła od Junkersa piecyków gazowych za 100.000 mk. niem. Należy się tedy zastanowić, czy mając stosunki z tą firmą, nie można było żadnym **sposobem nabyć memorjału Junkersa.** Oto mamy dowód braku programu ze strony polskiej w stosunku do Niemiec. **Kiedyż nareszcie zaczniemy nabywać tajemnice zbrojeń niemieckich nacjonalistów?** **(b.)**

Obniżenie stopy procentowej.

Warszawa, 10 12. (Tel. wł.) Bank Polski obniża z dniem dzisiejszym stopę procentową na **9% w stosunku rocznym.**

Nareszcie!

Rząd zaniepokojony uchwałami biskupów.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Uchwały zjazdu episkopatu wywołały u rządu żywe zaniepokojenie. Wicepremjer Bartel zaprosił do siebie arcybiskupa Jałbrzykowskiego i biskupów Szelążka i Przeździeckiego. Konferencja dotyczyła uchwał zjazdu. Księża biskupi oświadczyli wicepremjerowi, że stanowisko episkopatu wyjaśni Prymas Hlond Marszałkowi Piłsudskiemu. Ks. Prymas czekał kilka dni, lecz nie złożył wizyty premjerowi skutkiem jego choroby. W jego zastępstwie odbył konferencję z Marszałkiem Piłsudskim kardynał Kakowski.

O dekret prasowy.

(AW.) Rozeszły się pogłoski, iż dekret prasowy, nad którym dyskusja wywiąże się już na najbliższem posiedzeniu sejmu będzie broniony przez autora tego dekretu, jako przedstawiciela prezydjum Rady Ministrów p. Wacława Wiegand-Grzybowskiego.

Nasz budżet państwowy na I. kwartał 1927.

Urzędnicy dostaną 10 procent podwyżki.

Warszawa, 10. 12. (Pat.) Wniesiony do sejmu projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1927 r. ustala sumę wydatków państwowych na 489 317 740 zł., które znajdują w całości pokrycie w preliminowanych dochodach w sumie 489 321 501.

Z preliminowanych dochodów przypada na daniny publiczne 261 292 000, na monopole 161 115 000, na przedsiębiorstwa państwowe 20 702 459 zł., na inne dochody (administracyjne) 46 211 542 zł. Obok kredytów na pierwszy kwartał 1927 r. obejmuje projekt dodatkowy kredyt do czwartego kwartału 1926 r. w sumie 38 939 901 zł. W sumie tej mieści się 31 347 324 zł. na spłatę oprocentowania długów zagranicznych, płatna wprawdzie z początkiem stycznia 1927 r., lecz celem ścisłego dotrzymania terminu płatności wydatkowana faktycznie jeszcze w ciągu czwartego kwartału br. Projekt ustawy o prowizorjum zawiera przepisy, mające na celu uregulowanie kwestji zamknięć rachunkowych w okresie od 1 stycznia 1926 r. do 31 marca 1927 r., tj. w okresie, w którym nie było normalnego budżetu. W przewidywaniu, że w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych sporządzenie bilansu z podziałem na dwa powyższe okresy może pociągnąć za sobą znaczne trudności, względnie wymagać będzie dużego nakładu pracy, zawiera projekt upoważnienia dla ministra skarbu do sporządzenia jednolitych zamknięć przez cały czas od 1. I. 1926 r. do 31 III. 1927 r. względnie z podziałem na okres od 1. I. do 31 XII 1926 r. i od 1. I. do 31 III. 1927 r. W każdym jednak razie wchodzące do ogólnego budżetu państwowego dochody czyste (wpłaty do skarbu) z przedsiębiorstw i monopolów, jak również dopłaty ze skarbu mają być wykazane z uwzględnieniem **podziału** na dwa okresy, ustanowione dla administracji.

Prowizorjum na pierwszy kwartał 1927 r. **zawiera projekt postanowienia, dotyczące podwyżki uposażeń funkcjonarjuszów państwowych.** Podwyżka ta utrzymana w granicach możności finansowych państwa **ma wynosić 10%** dotychczasowych uposażeń i obejmować tych pracowników, którzy na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 4 listopada br. otrzymali jednorazowy zasiłek. **Ma ona wejść w życie z dniem 1 stycznia 1927 r.**

Kronika telegraficzna.

Warszawa 10. 12. (Tel. wł.) W pierwszych dniach stycznia ogłoszone będą awanse w korpusie oficerskim. Mają one być bardzo liczne. Sprawą tą interesuje się osobiście minister spraw wojskowych.

Warszawa, 10. 12. (AW.) W dniu wczorajszym obradował klub Zjednoczenia Niemieckiego, w którym ujawniły się pewne rozdźwięki. W szczególności posłowie śląscy, nie bez związku z ostatniemi wyborami komunalnemi tej dzielnicy zaatakowali dotychczasową linję polityczną kierownictwa klubu niemieckiego sejmowego, oskarżając ich o nadmierne popieranie w stosunku do rządu.

Wyzwolenie jest niezadowolone z Piłsudskiego.

(AW.) W dniu wczorajszym odbyło się w Krakowie posiedzenie zarządu głównego „Wyzwolenia", na którem uchwalono rezolucję stwierdzającą niezrealizowanie dotąd przez rząd szybkiego wprowadzenia w życie ustaw o reformie rolnej, traktowanie przez rząd po macoszemu szkolnictwa, fałszywą polityką w sprawie dekretu prasowego oraz szereg innych zarzutów pod adresem polityki rządu, co zmusza Wyzwolenie do zachowania wobec obecnego gabinetu wolnej ręki.

Rząd zmieni politykę w stosunku do mniejszości narodowych.

(AW.) W kołach zbliżonych do rządu utrzymują się wiadomości o mających nastąpić w najbliższych czasach posunięciach obecnego gabinetu w stosunku do mniejszości narodowych w szczególności do mniejszości ukraińskiej. W rachubę wchodziłaby przedewszystkiem sprawa zorganizowania uniwersytetu ukraińskiego w Polsce.

Min. Niezabytowski nie zezwoli na wywóz zboża.

Warszawa, 10. 12. (AW.) W przyszłym tygodniu Rada ministrów zajmie się sprawozdaniem komisji trzech, powołanej do uzgodnienia poglądów na sprawę zakazu wywozu zboża. Wobec tego, iż komisja ta nie doszła do porozumienia, w szczególności zaś minister Niezabytowski reprezentując w dalszym ciągu kierunek bezwzględnie przeciwny wszelkim tego rodzaju zakazom, ostateczna decyzja w tej pierwszorzędnej sprawie nastąpi na posiedzeniu Rady Ministrów.

Kasjer kolejowy defraudantem.

Zniknęło z kasy 120 000 zł. Sprawca sam oddał się w ręce policji.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Wacław Fickowski, kasjer całego szlaku na dworcu Wileńskim, zdefraudowawszy przed kilku tygodniami 120 tysięcy złotych, zbiegł i dopiero obecnie sam oddał się w ręce policji w Dęblinie. Jako powód zgłoszenia się podał obawy, aby jego wspólnicy nie uciekli. Są oni: Józef Witnicki i Włodzimierz Nazarewski, współwłaściciele firmy przemysłowo-naftowej. Obaj oni namówili Fickowskiego, aby zgodził się okradać kasę, w zamian oni dopuszczali go do spółki.

BUNT KOMUNISTÓW W WIĘZIENIU WILEŃSKIEM.

Warszawa, 10. 12. (tel. wł.). W wileńskiem więzieniu na Łukiszkach, komuniści urządzili demonstrację, bijąc szyby, tłukąc sprzęty i przeraźliwie krzycząc. Więźniowie wysunęli 12 postulatów, z których tylko 3 zostały uwzględnione. Sprowadzony silny oddział policji zaprowadził spokój.

Thugutt o rządach pomajowych i przyszłych wyborach.

Warszawa, 10. 12. AW. Poseł Thugutt udzielił przedstawicielowi „Kurjera Porannego" dłuższego wywiadu, na temat ogólnych wyników rządów, które ujęły ster polityki polskiej po przewrocie majowym.

Największą wadą rządów pomajowych było nieobranie przez nich konsekwentnej linji, przyczem sejm utrzymano, wywołując w nim niesmaczne spory, jakoto drobiazgowe ceremonjały, lub wątpliwości lingwistyczno-konstytucyjne. Poseł Thugutt widzi konieczność konsolidacji opinji polskiej wobec trudności, jakie powodują zmienne drogi o utrwalenie systemu parlamentarnego w Polsce. W przyszłym sejmie ze względu na znaczny udział mniejszości narodowych, które wobec niewłaściwej polityki, stosowanej do nich, zajmą stanowisko ostrej opozycji oraz wzrostu wpływów komunistycznych, co jest największym produktem pobocznym okresu pomajowego, wytworzenie zdolnej do rządzenia większości przedstawiać będzie specjalne trudności.

Co do horoskopów wyborczych poseł Thugutt stwierdza, iż szczerby w stanie posiadania prawicy, mogłaby najwyżej wybić PPS. pozostająca właściwie poza granicami obozu majowego, rzekomo najdojrzalsze warstwy narodu, jak ziemiaństwo, są wartością dla rządu znikomą, nie będą mogły zdobyć ani jednego mandatu.

Komuniści demonstrują na ulicach Gdańska.

Gdańsk, 10. 12. (Pat.) Wczoraj wieczorem przybyła tu małżonka osławionego komunisty niemieckiego Hoeltza, który za szereg zbrojnych napadów i mordów w Niemczech skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie. Z okazji przybycia do Gdańska komunistki Hoeltz urządzono tu za zezwoleniem policji pochód, tzw. związku czerwonych wojaków frontowych (Roter Front Kämpferbund). Gdy podczas pochodu komuniści zaczęli rozwijać czerwone sztandary i transparenty, doszło do starcia między policją a demonstrantami, którzy dotkliwie pobili kilku policjantów. Wkońcu jednak udało się policji wyrwać z rąk demonstrantów sztandary, które zostały skonfiskowane. W związku z tem zajściem kilku komunistów zostało aresztowanych.

Traktat włosko-albański spowodował przesilenie rządowe w Jugosławji.

Ninczicz o bankructwie polityki ugodowej wobec Włoch.

Dnia 6 bm. minister spraw zagranicznych Ninczicz podał się do dymisji, który to zamiar powziął już kilka dni wcześniej, ale z decyzją zwlekał na prośbę premjera Uzunowicza. Dnia 6 bm. premjer oraz Ninczicz byli na audjencji u króla, poczem Ninczicz zgłosił dymisję, z nim ustąpił cały gabinet. Treść listu, w którym Ninczicz zawiadamia o swej rezygnacji ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, ma brzmienie następujące:

„Będąc ministrem spraw zagranicznych, nadawałem naszej polityce zewnętrznej kierunek, który uważałem za najlepszy dla interesów mego kraju i który opierał się na wzajemnych porozumieniach, z mej strony jak najlojalniej obserwowanych. O statnio zaszedł wypadek, który **zachwiał przekonaniami,** będącemi **podstawą mej polityki.** Dlatego też, Panie Prezesie, mam zaszczyt zawiadomić Pana, że zgłaszam dymisję ze stanowiska ministra spraw zagranicznych."

Komentując sprawę dymisji ministra spraw zagranicznych Ninczicza, „Vreme" dnia 7 bm. pisze: „Pakt włosko-albański, zawarty przed paroma dniami poza naszemi plecami, uznany został przez naszą prasę **jako nielojalność** Włoch i Albanji przedewszystkiem wobec naszego kraju, a pozatem i wobec innych państw bałkańskich, gdyż podobne stanowisko zostało zajęte i przez prasę zagraniczną. Niemal cała europejska opinja publiczna stwierdziła, że ten traktat **musi popsuć stosunki między Królestwem S. H. S. a Włochami,** jak również i ogólne stosunki na Bałkanach. Nasze koła polityczne omawiają tę sprawę już od paru dni i szukają sposobu odpowiedniego zareagowania. To też wczoraj wieczorem, gdy rozeszła się wiadomość o dymisji Ninczica, to fakt ten był interpretowany jako protest przeciwko paktowi włosko-albańskiemu. Wydaje się, że sam Ninczic chciał dać to do zrozumienia w swem piśmie dymisyjnem. Minister Ninczic oświadczył nam wczoraj: „Niezbędnem jest zwrócić uwagę Europy na znaczenie paktu włosko-albańskiego. Z tego też powodu podałem się do dymisji."

Radicz radzi przyjaźń z Sowietami przeciw Włochom i Polsce.

Przywódca Chorwatów Stefan Radicz na łamach swego pisma „Dom" pisał jeszcze przed dymisją Ninczicza: „Włochy są w tej chwili rzeczywistym panem Albanji. Prasa włoska wyraźnie stwierdza, iż polityka rzymska zmierza **do izolacji Jugosławji.** To też najbliższem wskazaniem dla rządu belgradzkiego jest nawiązać możliwie **najprędzej stosunki z Rosją** Sowiecką (?) oraz zawrzeć traktaty przyjaźni z Węgrami i Bułgarją. Natomiast podróż ministra Ninczicza do Warszawy powinna być zaniechana, ponieważ Polska pozostaje z Rosją w konflikcie." (?)

Przywódca słoweńskiej partji ludowej ks. Koroszec oświadczył w wywiadzie, iż stanowisko Włoch jest z dnia na dzień bardziej nieprzyjaznem. Musi się wreszcie ustalić na czyją przyjaźń może Jugosławja liczyć. Adrjatyk nie może być **wyłączną domeną Włoch.**

Grecja zaniepokojona.

Belgrad, (AW) W tutejszych kołach politycznych mówią, iż wobec zawarcia albańsko-włoskiego traktatu przyjaźni, zostanie ogłoszony w najbliższym czasie traktat przyjaźni francusko-jugosłowiański. Minister spraw zagranicznych dr. Ninczicz oświadczył na publicznem zgromadzeniu, że sytuacja obecna spowoduje zbliżenie Jugosławji do Węgier.

Belgrad, (AW) Z Aten donoszą, że zawarcie traktatu przyjaźni między Albanją a Włochami, wywołało w kołach ateńskich wielkie zaniepokojenie. W związku z tem oczekują tutaj wymiany zdań między Belgradem a Atenami.

Sofulis przewodniczącym parlamentu.

Ateny, 9. 12. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby odbyły się po zaprzysiężeniu posłów wybory prezydjum. Kandydat stronnictw republikańskich Sofulis wybrany został 145 głosami większości. Na posiedzeniu dnia 7. bm. Izby prezes rady ministrów Zaimis złożył oświadczenie rządowe.

Zatarg graniczny włosko-jugosłowiański.

W sprawie zajścia w Zarach, gdzie szeregowiec włoskiego oddziału wartowniczego zatrzymał kurjera jugosłowiańskiego, włoska agencja Stefaniego ogłasza co następuje:

Dnia 30 bm. szeregowiec oddziału wartowniczego w Zarach zatrzymał kurjera, wiozącego urzędową korespondencję, wysłaną przez wicekonsula jugosłowiańskiego. Szeregowiec ten, widząc gazety w rozdartej paczce, wyjął kilka z nich w celu przeprowadzenia kontroli. Gdy szeregowiec zorjentował się, iż postąpił nierozważnie, odprowadził kurjera do komendanta posterunku, który niezwłocznie przeprosił kurjera i zwrócił mu zabrane gazety. Szeregowiec został ukarany. Poczynione zostały kroki, w celu zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju godnym ubolewania nieporozumieniom.

W odpowiedzi na pismo wicekonsula jugosłowiańskiego z dnia 2 bm., w którym domagał się on w tonie kurtuazyjnym od władz włoskich przedsięwzięcia odpowiednich kroków zapobiegawczych, prefekt prowincji wystosował do wicekonsula pismo, w którym zapowiada, że środki takie zostaną przedsięwzięte.

Włoskie usprawiedliwienie.

Francja uzbrajała Jugosławję? Zaprzeczenie Paryża.

Paryż, 10. 12. (Pat.) Koła miarodajne oświadczają, iż niezgodne z prawdą i pozbawione wszelkich podstaw są twierdzenia dziennika „Giornale d'Italia":

1) że sztaby generalne francuski i jugosłowiański zawarły **ścisłe porozumienie.**

2) Że Francja zaopatruje Jugosławję w armaty, karabiny maszynowe i ręczne, których transporty wysyłane są przez Belgję za pośrednictwem fabryki broni w Leodjum,

3) że powstanie w Skutari inspirował sztab generalny jugosłowiański, za wiedzą Francji,

4) że Francja brała bezpośredni udział w sztucznej agitacji, prowadzonej w Jugosławji przeciwko traktatowi włosko-albańskiemu.

* * *

Uwaga „Dz Bydg.": Należy sobie przypomnieć, że w 1923 r. Mussolini miał obiecać Niemcom broń i amunicję przeciw Francji, co stale wypomina mu prasa niemiecka, odkąd w Tyrolu zabrał się do Niemców. Pozatem sprawa pułk. Garibaldi'ego wykazała prowokatorską robotę pewnych grup włoskich w Chorwacji celem sztucznego wywołania zatargu chorwacko-włoskiego. Powyższe afery uchylają na chwilę drzwi, poprzez które zwykły śmiertelnik zajrzeć może do „czystej" atmosfery dyplomacji europejskiej. (b.)

Napad faszystów na kolejarzy francuskich.

Donoszą z Nicei, że faszyści wtargnęli ubiegłej nocy do sali, w której spali kolejarze francuscy i przeprowadzili tam drobiazgową rewizję. Z powodu tego incydentu kolejarze postanowili podobno nie prowadzić pociągów poza granicę francuską.

Morderstwo w konsulacie włoskim w Nicei.

Nieznani osobnicy zamordowali w Vintimiglia funkcjonarjusza konsulatu włoskiego w Nicei. Wedle opinji władz włoskich zbrodnia nie ma podłoża politycznego.

Studenci chińscy zniszczyli domy Anglików i Japończyków.

Donoszą z Szanghaju, że studenci chińscy zdemolowali w Fu Czeu szereg domów, należących do obywateli angielskich i japońskich oraz zabili kilkunastu Chińczyków, którzy potępili wystąpienia studentów.

Starzec stodwudziestojednoletni.



W Warszawie, przy ul. Zajęczej mieszka weteran 1831 r. ppor. Michał Szumiński, który był przy boku gen. Sowińskiego w pamiętnym momencie jego bohaterskiej śmierci w obronie zdobywanych przez Rosjan szańców na Woli. Wiekowy starzec cieszy się doskonałem zdrowiem.

Na użytek gawiedzi...

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej z przed kilku dni usłyszano zgrzyt, który jak wszystkie szarpnięcia u nas utonął w morzu niepamięci. Poseł socjalistyczny, p. Prager, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, zatem uczelni akademickiej, omawiając teorję względności przestępstwa wspomniał, jak grupa ziemian, która w 1904 r. złożyła wieniec u stóp odsłoniętego w Wilnie pomnika Katarzyny II była w oczach władz rosyjskich uosobieniem praworządności, natomiast z punktu widzenia polskiego uchodziła za odstępców sprawy narodowej. Trzeba było dopiero dzisiejszego okresu zwanego chwilą moralnego odrodzenia, aby jednego z uczestników gorszącego widowiska przywrócić do czci obywatelskiej i nawet wynieść na wysokie stanowisko rządowe. Sprawozdawcy prasowi podali atak p. Pragera w znacznie złagodzonej mocno streszczonej formie, opuścili n. p. zwrot „nędzne wykręty" i t. d. Urażony widocznie wycieczką minister Meysztowicz podkreślił, że przyszedł na rozprawy budżetowe, nie polityczne, poczem opuścił salę. Aczkolwiek wiernopoddańcza manifestacja nad Niemnem w 1904 r., obudziła naówczas uczucia odrazy i wywołała głośny krzyk sprzeciwu, przeszła już do historji, która najlepiej oceni, ile w niej było słuszności, a ile chęci ulżenia jarzmu społeczeństwa przez skierowanie statku na prądy ugodowe, celem wyłowienia z nich leku kojącego. Grupy polityczne mylą się niekiedy w doborze środków, jak medycy w zapisywaniu recept, wszelako samo niezorjentowanie się lub sięgnięcie po lekarstwo nieodpowiednie, nie nosi jeszcze piętna zdrady, nikczemności i zaprzaństwa. Pan Meysztowicz i jego towarzysze, bijący pokłon przed śpiżem carycy, nie mogli obudzić i nie obudzą nigdy zachwytu ziomków, jednakże przeszli już przez biczowanie i wsłuchali się dobrze w opinję o fakcie prawie całej zbiorowości. Najcięższą bodaj pokutą dla nich było uświadomienie sobie po latach, że wszelkie zalecanki w chęci odmiany srogiego kursu, przyniosły wyniki zabiegów marcowego kawalera o dostojną pannę, skończone sromotnem zatrzaśnięciem drzwi.

Ale p. Pragerowi nie starczyły widocznie intencje zadawnionego przedsięwzięcia i postanowił odgrzać jego wspomnienia z pasją szczypawki, przylegającej do ciała ludzkiego. Tylokrotnie już pisało się i mówiło, że wywlekanie z lamusa okrytych kurzem wypadków i rzucanie ich pod nogi ludzi, chcących pracować w dzisiejszych warunkach dla kraju, jest niedopuszczalnym absurdem, jest wycinaniem przez Szajloka kawałka mięsa z ciała dłużnika czy winowajcy. Rozległy się głosy o amnestję wspomnień, aczkolwiek samo wyraźnie zatrącało pewną niedokładnością, gdyż nie może być mowy o amnestji w braku istotnej winy. W wielu zaś wypadkach nie było tej kwalifikacji z powodu najlepszego przekonania sprawców, że działali w myśl zasad ocalenia narodu. Socjaliści siedzieli w jednym gabinecie z p. Stanisławem Grabskim, który ofiarował złotą szablę generał-gubernatorowi rosyjskiemu we Lwowie, hr. Bobrińskiemu, w czasie najazdu armji carskiej i nie śniło im się nawet robić użytku z marsowych zapałów b. ministra oświaty; p. Dmowski tkwił w komisji Krzyżanowskiego w Petersburgu i mozolił się z nią wspólnie nad wysmarzeniem obłudnej autonomji dla Królestwa Polskiego; w Krakowie, nie brakło uznania wobec Wilhelma II... Były to objawy patologiczne szukania dróg w zamiarze dopomożenia wspólnej sprawie i wydobycia jej z porozbiorowej cieśni na arenę wypadków międzynarodowych. Oczywiście, znacznie szlachetniej postąpili owi Bemy, Czajkowscy, Kościelscy, którzy poturczywszy się wierzyli, że jako Marat basze, Sadyk basze lub Sefer basze, zdołają z pomocą sułtańską doczekać się godziny zbawienia Polski, ale też warunki czasu przedwojennego i wojennego dyktowały inne wskazania, inne metody, niż po listopadowem powstaniu.

Akcja p. Pragera, nietakt i nieznajomość instynktów narodowych, doskonale oceniających, jakie kroki są obciążone wiecznem potępieniem a jakie przejściową animozją świadczą tylko o zwykłej chęci socjalistów ukłócia żądłem, aby wykazać pozory opozycji w stosunku do dzisiejszego gabinetu i wywołać puchliznę na ciele bodaj jednego z jego członków. Z szerszego punktu widzenia jest wybryk odbiciem warcholstwa partyjnego, które doznawszy rozczarowań, wyciągnąwszy supełek z przegraną, stara się dalej na arenie sejmowej uprawiać wiecowe widowiska, aby do „towarzyszów" przemówić z zamkniętej sali komisyjnej i rzucić w ich szeregi tanie argumenty. Pan minister Meysztowicz niepotrzebnie opuszczał zebranie. Mógł przecież i powinien był odpowiedzieć spokojnie, przygwoździć przeciwnika do muru i zamknąć mu usta. Stało się! Jednakże z epizodu płynie niewątpliwie nauka na przyszłość: czas już najwyższy zaprzestać obrachunków za przeszłość, czas już przeciwstawić podobnym napadom zdrowy, zbiorowy odpór i skarcenie zaczepności. Najfałszywszą wszakże metodą byłoby pociąganie p. Pragera do odpowiedzialności — jak krążą pogłoski — Rady adwokackiej, której podlega z tytułu aplikanta sądowego. Jedyną karą musi tu być zbiorowa opinja publiczna bez względu na przynależność do stronnictwa, opinja uczciwa i wzdragająca się przed wszelkiem politycznem matactwem i partyjną zawziętością. Pan Prager zasłużył na nią jako mówca polskiej partji socjalistycznej, choćby dla przykładu i zaznaczenia, że z powagi poselskiej nie wolno robić krzykactwa do użytku gawiedzi....

Warszawa, w grudniu.

W. K.

Gdańsk nie dostanie pożyczki niemieckiej.

Liga Narodów stwierdza, że Gdańsk nie wypełnił zleceń Rady.

Bez zgody Polski, Gdańsk wogóle nie dostanie pożyczki.

Genewa, 9. 12. (PAT) Komitet finansowy zakończył swe prace nad sprawą sanacji finansowej Gdańska. Jutro albo pojutrze komitet złoży raport Radzie Ligi Narodów. W raporcie tym komitet stwierdza, że Gdańsk wykonał część zaleceń przedstawionych mu we wrześniu, **jednakże nie wykonał ich całkowicie. Wobec tego komitet zaleci Radzie Ligi, aby nie uchwaliła definitywnego przyznania pożyczki dla W. M. Gdańska, lecz** aby pozostawiła komitetowi finansowemu prawo stwierdzenia do czasu otwarcia marcowej sesji Rady Ligi, że nie spełnione dotychczas przez Gdańsk warunki zostały już wykonane. O ile senat Gdańska do marca nie wykona pozostałych postanowień komitetu finansowego, sprawa powróci do Rady Ligi. **Komitet finansowy czyni udzielenie pożyczki zależne od definitywnego układu z komisją odszkodowań w sprawie długów gdańskich oraz z Polską w sprawie monopolu tytuniowego i układu celnego.** Zaciągnięcie pożyczki uzależnione jest od postanowień komitetu finansowego. Komitet finansowy zalecił senatowi w. m. Gdańska zredukowanie 400 urzędników w ciągu 2 lat. **Zaciągnięcie pożyczki zależne jest od zgody Polski** zgodnie z konwencją paryską. Według opinji komitetu finansowego, pożyczka dla w. m. Gdańska powinna mieć charakter międzynarodowy. Również w sprawie eksploatacji monopolu tytuniowego — komitet finansowy wypowiada się za utworzeniem towarzystwa o charakterze międzynarodowym. Należy spodziewać się, że senat Gdańska przez szybkie uregulowanie wszystkich jeszcze niezałatwionych spraw, będzie się starał umożliwić realizację pożyczki.

ALFRED ARDEN. (20

Zemsta bogini Kali

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.)

(Ciąg dalszy)

— Wiem, co cię dręczy Marjo — powiedział cichym, smutnym głosem. — Wiem, że między nami stoi jeszcze wiele, wiele zasłon, które jestem ci winien usunąć... Żebyś zrozumiała dziwny bieg mojego życia, łamiący się w tak zagadkowe zygzaki. Zrobię to.. Dowiesz się o wszystkiem, ale jeszcze nie zaraz, nie dzisiaj...

— Powtarzasz zawsze to samo — z wyrzutem powiedziała Marja...

— Trudno... Jeszcze nie nadszedł moment... Musisz mi wierzyć i ufać... Pamiętasz... Przyrzekłaś to nawet Blance na tydzień przed jej nieszczęsnym zgonem.

— Tak, a na trzy miesiące przed twoim desperackim krokiem — powiedziała poważnie Marja, patrząc Spinellemu smutno w oczy — Wyznaj prawdę, Carlo! — krzyknęła nagle z jakimś desperackim wybuchem. — Tyś zawsze kochał moją siostrę tylko, a mnie okłamywałeś przez litość!... I okłamujesz do tej chwili... Wyznaj prawdę! Chciałeś się pozbawić życia, bo kochałeś Blankę i nie mogłeś przenieść jej zgonu?! Nie zaprzeczaj... Ja nie potrzebuję litości i nie mogę korzystać z twego poświęcenia... Byłoby to niegodnie z mej strony — zakończyła cicho, ze łzami w swych pięknych oczach.

Spinelli chwycił ją za ręce, pokrywając je pocałunkami. Głębokie wzruszenie malowało się na jego twarzy.

— Zamilcz, maleńka — prosił — zamilcz. Nie poruszaj tych bolesnych rzeczy. Kochałem kiedyś Blankę i ona mnie również — wiesz o tem. Ale miłość nasza skonała na zawsze tam w Indjach.. Nie pytaj dlaczego... Wierz mi tylko, że jeśli wogóle jestem teraz zdolny cokolwiek ukochać, to kocham tylko i wyłącznie ciebie... Tak, tylko ciebie... Przysięgam!

Uśmiechnęła się lekko przez łzy.

— Miłość wierzy zawsze — powiedziała nie bez smutku w głosie — wbrew wszelkim pozorom. Chwyta się zawsze choćby źdźbła nadziei. Ja kocham ciebie — więc wierzę. Muszę wierzyć. Nie pozostaje mi zresztą nic innego...

Spinelli nie odpowiedział, tylko w milczeniu ucałował jej dłonie.

Tymczasem słońce olbrzymią kulą staczało się zwolna poza krawędź ziemi, malując złotem pożegnalnych błysków łagodny stocz wzgórza Miniato, u którego stóp rozkłada się właśnie plac Michała Anioła.

Spinelli skinął ręką. Cicho, jak duch stanął przed nimi samochód. Zgrzyt przesuwanej korby, ostry poryk syreny i potoczyli się wolno w stronę wylotu ulicy, roztrącając licznych turystów, tłumnie powracających z Piazza.

Nagle, w pewnej chwili, krótszej niż błysk miecza i szybszej niż drganie powieki uderzył w nich przeraźliwy spazm krzyku, wydarty z gardzieli tłumu. Gwałtowny, silny wstrząs wbił ich w poduszki siedzenia, aż zajęczały sprężyny. Jak rumak spięty ostrogą runęło auto wściekle wzdłuż szosy Michała Anioła.

— Antonjo! — zakrzyczał Spinelli. Oszalał! całkiem oszalał!? Anton!...

W tej samej chwili przestrach wparł mu w gardło oddech i zimną dłonią ścisnął przeraźliwie serce. Jak cień śmierci zamajaczyła przed nimi olbrzymia masa pędzącego naprzeciw tramwaju. Targnięty strasznie sterem samochód zatoczył się w bok, niemal wpadając na przydrożne drzewa. Rozległ się cichy, przenikliwy trzask i jedna z blach, chroniących od błota koła furknęła w powietrze, oddarta lekko, jak świstek lichego papieru.

Zazgrzytały wreszcie wybawczo hamulce.

Antonjo obrócił ku nim twarz, szarą jak bruk szosy.

— Motor zwarjował! — jąkał dysząc ciężko. — Coś się popsuło nagle... Nie rozumiem jak... Kosztowało to nieledwie trzy życia...

Spinelli powiódł ręką po czole... Było mokre...

— To straszne, co się stać mogło — powiedział patrząc z przejęciem na bladą twarz towarzyszki, która drżąc na całem ciele chciała uciszyć rękoma rozbiegane, przestraszone serce.

— Byliśmy naprawdę o kilka centymetrów od śmierci... Ale dosyć o tem. Pogadamy później o motorze... A teraz jedź ostrożnie do domu!

Mówiąc to przewiercił szofera długiem, badawczem spojrzeniem.

Auto potoczyło się już wolno szosą, opadło potem w dół ponad ogrodem Boboli i przez Porta Romana i Ponte Vecchio wróciło do miasta. Za mostem skręciło w prawo i sunęło szybko wzdłuż Lungarno w stronę pallazzo Uffizi.

— Jesteśmy u siebie — powiedział z ulgą Spinelli.

Samochód nagle skręcił w bok i wjechał w bramę małego pałacyku, otulonego zacisznie zieloną chustą ogrodu.

Dyplomata pomógł wysiąść swojej towarzyszce. W chwili, gdy po raz drugi schylił się, by wyjąć laskę, przyczajoną w rogu samochodu, napotkał oczy szofera, utkwione nieruchomo w siebie. Oczy te przeniosły się powoli na młodą kobietę i powróciły znowu na twarz dyplomaty.

Spinelli zrozumiał.

— Moja droga, daruj — zwrócił się do towarzyszki — ale za chwilę zjawię się na górze. Mam tu chwilę rozmowy z Antonjem...

— Cóż to za konspiracja?

— Nie konspiracja, tylko wciąż jeszcze sprawa tego przeklętego motoru. Nie możemy przecież życia ryzykować po raz drugi!... Więc pa!... Polecam ci najnowszy numer „Strandu"!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Nareszcie... Generalny dyrektor kopalń hr. Henckel von Donnersmarck w Karłuszowcu koło Tarnowskich Gór został wydalony z Polski za to, że jako obywatel niemiecki pracując na terenie Polski, uprawiał niedozwoloną agitację przedwyborczą na Górnym Śląsku. Dyrektor Szul z polecił bezpośrednio przed wyborami wypłacić robotnikom tylko połowę zarobków ogłaszając równocześnie na kopalniach iż z powodu sekwestru pieniędzy przez władze skarbowe polskie. zakłady nie mogą w całości wypłacić zarobków.

Muzeum Podhala. Zawiązał się w Nowym Sączu komitet odnowienia zamku królewskiego Na czele komitetu stanął komisarz rządowy w Nowym Sączu dr. Sichrawa Zamek ten posiadający wielką tradycję historyczną, stanie się z czasem muzeum zabytków. odnoszących się do historji i kultury Sądeczyzny i Podhala.

Nasze uzdrowiska ourpelzują się. W wielu uzdrowiskach podjęto prace inwestycyjne: w Busku prowadzi się budowę elektrowni w Ciechocinku — prace wstępne związane z osuszeniem i kanalizacją, w Krynicy 15 bm ma być ukończony remont starych łazienek. dostosowanie do pory zimowej nowych łazienek i przerobienie urządzeń hydrofizyko-terapeutycznych w Domu Leczniczym. Z wiosną zostanie rozpoczęta budowa wielkich hoteli które poza salami przenaczonemi na restauracje, salą zabaw. czytelnią pokojami kąpielowemi itd. będą posiadały 150 pokoi dla gości.

Wzmożony ruch handlowy na granicy sowieckiej. W ostatnich czasach ruch transportowy do Rosji Sowieckiej przez stację Zahacie wzmógł się znacznie W dniu 2 go bm. przez stację graniczną przeszły 23 wagony węgla oraz 2 wagony maszyn rolniczych. Następnego dnia przeszły granicę 93 wagony węgla i również dwa wagony maszyn rolniczych Dodać należy że poza temi masowemi transportami wywozi się drogą na Zahacie do Rosji większe transporty towarów aptecznych i chemikalji.

Odkrycie olbrzymich pokładów soli w Wschodniej Małopolsce. Z Kołomyji donoszą, że firma Standard Oil Company podczas wierceń za ropą naftową w Luczy pod Kołomyją natrafiła na pokład soli kamiennej grubości 30 ctm a długości przeszło 2 km. Pokład ten przewyższający swoimi obszarami kopalnie soli w Wieliczce znajduje się między dwoma świeżo wywierconemi szybami naftowemi wymienionej firmy Istnieją przypuszczenia, że sól kamienna w okolicach tych znajduje się w daleko większych kompleksach Według obliczeń fachowców, odkryty pokład zawiera około 300 miljonów ton soli, wartości ponad 30 miljardów złotych.

Zjazd Zarzadu Głównego Chrześcijańskiej Demokracji.

We wtorek, dnia 14 bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się Zjazd Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Warszawie w lokalu Stronnictwa, przy ulicy Żórawiej 9, m. 14.

Na porządku dziennym, oprócz spraw organizacyjnych i sprawozdań Sekretarjatu Głównego, oraz przedstawicieli poszczególnych województw, znajduje się referat polityczny prezesa klubu sejmowego.

Zuchwałe włamanie do urzędu pocztowego.

Z Krakowa donoszą:

Nieznani sprawcy włamali się do kasy urzędu pocztowego w Muszynie rozpruli jej pancerz z tyłu i zabrali znajdującą się tam gotówkę w kwocie 8 500 zł.

Rabunek futer na 10 tys. zł.

W Warszawie włamano się do magazynu futer firmy „Ludwik“, przy ul. Marszałkowskiej nr. 71, skąd zrabowano rozmaitych kosztownych futer na sumę 10 000 złotych.

Włamywacze przedostali się przez wyłom, dokonany w sąsiadującym z magazynem „Ludwika“ sklepem cukierniczym Jarnuszkiewicza.

Bójka na chrzcinach.

Onegdaj podczas odbywających się chrzcin u gazdy Tepera na Olczy pod Zakopanem, na których był obecny miejscowy proboszcz i około 30 osób napadła nagle na dom Tepera uzbrojona banda, złożona z 7 górali i rzuciła się na gości, którym jednak udało się wyprzeć napastników z domu. Nie mogąc się dostać do wnętrza, napastnicy otoczyli dom, teroryzując zabarykadowanych gości do godz. 4 nad ranem, przyczem na wezwanie obecnego księdza odpowiedzieli obelgami. Dzięki energii policji zakopiańskiej schwytano wszystkich sprawców napadu. Okazali się nimi górale z Olczy, którzy napadu dokonali z nienawiści osobistej do Tepera.

Krwawa zemsta. Kazimiera Czapska z Lublina zastrzeliła w Warszawie swego kochanka, kupca Cenzorowicza.

Wolał śmierć, niż rozłąkę z ukochaną żoną.

Z Warszawy donoszą:

Pracował bez wytchnienia, nad siły niemal, by ze skromnych zarobków buchaltera dać względny dostatek żonie, którą kochał nad życie.

W zacisznem mieszkanku przy ulicy Złotej nr. 27 w Warszawie panowało niczem niezamącone szczęście. Kochali się, bieda nie dokuczała, czegóż trzeba więcej?

Wieczorami, po dniu spędzonym pracowicie, snuli plany co do przyszłości własnej, do której miał wejść nowy a ważki czynnik: dziecko.

Przyszedł dzień krytyczny z takim niepokojem oczekiwany, zwłaszcza przez niego: bywają przecież wypadki śmierci podczas połogu. A ona nie jest znowu tak bardzo silna...

Lekarze uspakajali, że wszystko będzie dobrze, jego jednak trapiły przeczucia złowieszcze.

I nie zawiodły: wydawszy dziecko na świat, ona zmarła...

Było to przed miesiącem. On nie rozpaczał, nie płakał, nie skarżył się. Dziwnie zmartwiał i skamieniał.

Nawet widok dziecka, które zabrali do siebie jej rodzice, nie mógł wyrwać go z tego stanu prostracji.

Wczoraj wieczorem przyszedł w odwiedziny brat jego, lecz nie mógł dodzwonić się do mieszkania.

Zaniepokojony posłał po policję i ślusarza. Otwarto drzwi: na łóżku leżał on nieżywy, z zaciśniętą na szyi pętlą z drutu od anteny radjowej.

Nie mógł znieść życia bez niej, więc też poszedł za nią, za tą ukochaną, która go porzuciła.

Tak skończył z życiem 34-letni Wacław Nowicki, buchalter.

Olbrzymia defraudacja na poczcie.

Defraudacje, poza częstemi napadami zbrojnemi band teroryzujących spokojnych mieszkańców przeważnie małych miasteczek i zamożnych wsi, stały się plagą bodajże najgroźniejszą.

Mieszkańcy Bełchatowa, w pow. piotrkowskim, mieściny gęsto zaludnionej, wzburzeni zostali wieścią o dokonanej w tamtejszym urzędzie pocztowym defraudacji na poważną sumę.

Jednym z urzędników poczty bełchatowskej był niejaki Michał Kostecki, człowiek cichy i w pracy przykładny. Nikt zatem nie podejrzewał go i cienia żadnego rzucić nań nie było powodu. I to bodaj pozwoliło mu na spokojną operację w kasie urzędu.

Projekt uplanowany wprowadził Kostecki w czyn. I oto w ub. wtorek zdefraudował sumę 25 tysięcy złotych. — Po dokonaniu kradzieży ulotnił się w nieznanym władzom piotrkowskim kierunku.

Skoro nadużycie wyszło na jaw, władze pocztowe, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, przekonały się, że suma skradziona stanowiła dochód kasowy z ostatniego tygodnia i jako taka w całości została skradziona. Nie może być tu mowy o kradzieży systematycznej, choćby z tego względu, że przed tygodniem komisja rewizyjna zastała kasę i księgi kasowe w należytym porządku.

Skandaliczne nadużycia w powiatowej Kasie Chorych w Katowicach.

W powiatowej Kosie Chorych w Katowicach, rządzonej i kierowanej od lat szeregu przez Niemców, wykryto skandaliczne nadużycia. Aresztowano dotąd trzech urzędników. Wysokość sprzeniewierzonej sumy dochodzi do kilkunastu tysięcy złotych. Jeden ze sprawców uciekł do Niemiec. Nadużycia popełniali w tej kasie Niemcy od dłuższego czasu, tak sprytnie, że nawet niszczyli księgi pomocnicze. Wyszło na jaw, że część sprzeniewierzonych robotniczych pieniędzy urzędnicy i kierownicy kasy roztrwonili na hulanki po katowickich knajpach. Dochodzenia toczą się dalej.

Zimny trup w szałasie.

Brat głodem zamorzył brata.

Z Podkarpackiej Rusi donoszą o wstrząsającej zbrodni, jakiej dopuścił się tamtejszy chłop Vrabel na swym własnym bracie.

W jednej z nawpół zburzonych bud, jakie stawiają sobie chłopi na pastwiskach pod jesień dla dozorowania bydła, znaleziono rozkładającego się trupa mężczyzny, który miał ręce i nogi związane powrozem.

Zarządzone śledztwo wykazało, że nieszczęśnik, niejaki Vrabel zginął z głodu i podejrzenie skierowano na jego starszego brata. Ten z początku wypierał się, w końcu jednak przyznał się do wszystkiego.

Miał on podejrzenie, że zamordowany utrzymuje stosunek miłosny z jego żoną. Wprawdzie się o tem nie przekonał ale z zachowania się swej żony wnosił, że podejrzenie jego jest słuszne — postanowił przeto pomścić się na bracie. Sposobność do tego nadarzyła mu się wkrótce, gdy jednego dnia spotkał się z bratem niedaleko szałasu, w którym później znaleziono trupa. Chwilę rozmawiał z bratem, ale gdy ten się tylko odwrócił, uderzył go kamieniem po głowie tak, że ten upadł bez przytomności na ziemię.

Wtedy Vrabel związał swą bezwładną ofiarę i wrzucił do opuszczonej budy. Związany, przyszedłszy po pewnym czasie do siebie, napróżno wołał pomocy w opuszczonem polu i starał się następnie przegryźć sznury, co mu się jednak nie udało. Zmarł więc jedną z najstraszniejszych śmierci — z głodu.

Bestjalski czyn wywołał w całej okolicy wielkie poruszenie. Wzburzony lud chciał mordercę własnego brata zlynchować. Dzięki wielkim wysiłkom policji udało się uchronić go od samosadu.

Zazdrosny mąż zakłół nożyczkami żonę.

Łódź została wstrząśnięta ub. środy wieścią o niezw. morderstwie dokonanem we wsi Dąbrowa tuż pod Łodzią. Mianowicie 29-letni robotnik fabryki Hozera Józef Aut, zamordował o godzinie 2-ej w nocy z soboty na niedzielę swą żonę Alfredę, liczącą lat 25.

Morderstwo ma niezwykle charakterystyczne tło, gdyż Aut był chory od dłuższego czasu na nerki i liczył się ze zbliżającą się śmiercią. W ostatnich czasach, opanowała go mania prześladowcza. Morderstwa na żonie dokonał przez zakłucie ją nożyczkami.

Jak zeznał później wobec policji, chciał on zapobiec, aby żona po jego śmierci nie wyszła drugi raz zamąż. Po dokonaniu zbrodni Aut przeciął sobie żyły na ręce. O godzinie 9-ej rano po wykryciu strasznego czynu przewiozło go pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim do szpitala. Tu zeznał, iż działał pod wpływem zamroczenia umysłu.

Zuchwałe najście radnych niemieckich na starą radę gminną na Śląsku.

Z Rogoźna na Śląsku donoszą:

Ze względu na wniesione przeciw wyborom gminnym w Rogoźnie sprzeciwy. Rada gminna w tej miejscowości nie została dotąd ukonstytuowana, wskutek czego w niedzielę dnia 9 grudnia obradowała jeszcze stara Rada gminna.

W czasie obrad wtargnęło na salę posiedzeń dwóch czołowych kandydatów niemieckich, wybranych przy ostatnich wyborach, wraz z 10 innymi ludźmi i steroryzowawszy obradującą Radę gminną i czynnie ją znieważając, nie pozwoliło jej dalej obradować, wyrażając się, że teraz on mają prawo radzić nad sprawami gminnemi.

Na skutek polecenia prokuratury policja wojewódzka przeprowadziła dochodzenia i aresztowała w dniu 6 grudnia czołowych kandydatów, sprawców napadu, niejakich Hermanna Antoniego i Sollicha Franciszka.

Katastrofa kolejowa pod Rogowem.

W ub. wtorek Łódź została zaalarmowana wieścią o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w pobliżu Łodzi i to znów w obrębie przysłowiowego już Rogowa.

Tym razem przyczyną jednakże było nie zaniedbanie kolejowe, lecz nieszczęśliwy zbieg okoliczności.

Około godziny 12 w południe zbliżał się do Rogowa pociąg towarowy. W pewnej chwili u jednego wagonu pękło koło. Straciwszy równowagę, wagon wyskoczył z szyn i upadł na tor, wstrzymując cały tabor kolejowy.

W jednej minucie kilkanaście wagonów spiętrzyło się, ulegając silnym uszkodzeniom.

Na wieść o katastrofie wysłano z Rogowa i Koluszek pociąg ratowniczy, który zajął się oczyszczeniem toru.

Wobec dłuższego zatamowania linji pociągi osobowe zdążające do Łodzi, kierowano z dworca fabrycznego na dworzec Łódź — Kaliska, natomiast ruch pociągów towarowych został chwilowo wstrzymany.

Po paru godzinach przerwy tor oczyszczono i ruch osobowy jak również towarowy został przywrócony całkowicie.

Ustaleniem strat, które są dość znaczne zajmie się specjalna komisja fachowa. Wypadków z ludźmi nie było.

Nowi święci polscy.

Miesięcznik katolicki „Pro Christo" w zeszycie listopadowym donosi, że w Św. Kongregacji Obrzędów w Rzymie są obecnie w toku cztery procesy polskie: kanonizacyjny bł. Andrzeja Boboli i beatyfikacyjne: ks. Augusta Czartoryskiego, Męczenników Podlaskich i Kardynała Stanisława Hozjusza. W czasie najbliższym ponadto będzie wznowiony, przerwany w końcu wieku XVIII, proces beatyfikacyjny czcigodnego o. Rafała Chylińskiego, Franciszkanina.

O. Rafał Chyliński urodził się w 1694 r. w Wielkopolsce, w rodzinie szlacheckiej. Na chrzcie św. otrzymał imię Melchiora. Był wychowańcem szkół Jezuickich w Poznaniu. Służył następnie w wojsku, i chociaż miał świetne widoki przyszłości w zawodzie wojskowym, w 1715 wstąpił do klasztoru oo. Franciszkanów w Krakowie. Po roku złożył śluby zakonne i otrzymał święcenia kapłańskie. Jako kapłan pracował w Radziejowie, Pyzdrach, Poznaniu, Warszawie, Kaliszu, Gnieźnie i Łagiewnikach. Zasłynął z cnót. Ubóstwem swym przypominał św. Biedaczynę z Assyżu. Był gorliwym kaznodzieją i spowiednikiem, poświęcał się ratowaniu chorych w 1738 r. podczas zarazy w Krakowie. Umarł w Łagiewnikach 2-go grudnia 1741 r.

Przy grobie o. Rafała wierni doświadczali licznych łask. Wskutek tego w 1761 do Łagiewnik zjechała komisja, która zapoczątkowała proces inkwizycyjny. Akta odesłano w 1763 r. do Rzymu. Papież Urban VIII podpisał akt rozpoczęcia procesu i nakazał przerwanie dochodzeń na lat dziesięć, w myśl dekretów Urbana VIII. Król Stanisław August prosił Ojca św. o skrócenie terminu procesu. Papież Klemens XIII w 1754 polecił wprowadzenie tej sprawy na wokandę św. Kongregacji, jednak zgon tego Papieża opóźnił proces i dopiero w 1771 druga komisja zwiedziła Łagiewniki i przystąpiła do zbadania życia i cudów o. Rafała. Akta wydano w Rzymie w 1772—1773 roku. Z powodu walki rozpętanej przeciwko Jezuitom w Europie, Kongregacja musiała przerwać swe prace. Wznowił je Pius VI, ale pomyślnemu załatwieniu sprawy stanęły na przeszkodzie rozbiory Polski. O beatyfikacji o. Rafała nikt się nie troszczył. W ubiegłym stuleciu tylko od czasu do czasu przypominano sobie o tym słudze Bożym.

Rzecz godna uwagi, że w 1904, gdy Arcybiskup Popiel otwierał trumnę o. Rafała, stwierdził, że zwłoki zachowały się w całości: twarz wyglądała tak, jak gdyby była wykuta z alabastru.

Istnieje modlitwa o rychłą beatyfikację o. Rafała we Włoszech. Modlitwa ta ma nadany odpust, w Polsce, niestety, nie jest znana.

OO. Franciszkanie z Łagiewnik proszą osoby, któreby wiedziały, gdzie się znajdują akto procesu o. Rafała, drukowane w Rzymie w 1786—1788 r. o zawiadomienie o tem pod adresem: poczta Zgierz, Łagiewniki: OO. Franciszkanie.

Przy sposobności można wyrazić żal, że nie wiadomo nic szerszemu ogółowi o stanie sprawy beatyfikacji Królowej Jadwigi i że nikt w katolickiej stolicy Warszawie nie myśli o kanonizacji, patrona tego miasta bł. Ładysława z Gelniowa, którego relikwie spoczywają w kościele pobernardyńskim w Warszawie.

Precz z propagowaniem sekciarstwa!

„Ksiądz" Zawadzki i towarzysze przed sądem.

Kościół Narodowy istnieje bezprawnie. — Co ujawniła rozprawa? — Skazanie odszczepieńca.

Ludność katolicka, której uczucia religijne w najwyższym stopniu obraził odszczepieniec „ksiądz" Zawadzki, — miała wczoraj moralne zadowolenie, gdyż świętokradca i bluźnierca został przez sąd okręgowy za swą działalność w Bydgoszczy zasądzony.

Od samego rana męty, członkowie „Kościoła Narodowego" oblegali gmach sądu, w którym toczyła się rozprawa przeciwko Zawadzkiemu i towarzyszom. Policja utrzymywała porządek i kilku osobników, chcących zakłócić spokój publiczny, zatrzymała do czasu spisania z nich protokółu. Wejście na salę sądową było ograniczone. Publiczność wpuszczano tylko za biletami.

Przed trybunałem, któremu przewodniczył sędzia Radłowski, zasiedli: Stanisław Maksymiljan (dwóch imion) Zawadzki, Józef Fac i Jan Gaca. Jako rzecznik oskarżenia wystąpił prokurator Metelski; w charakterze biegłego został zawezwany ks. proboszcz Skonieczny.

Akt oskarżenia.

Prokuratura oskarża Zawadzkiego, iż od marca 1925 roku do października 1926 wielokrotnie znieważył Kościół rzymsko-katolicki, jego urządzenia i obrządki w ten sposób, że jako organizator nowego, nieuznanego w Polsce, związku religijnego, do nazwy, jaką ten związek przybrał, bezprawnie dodał nazwę „kościół katolicki", że jako kierownik tego związku przybierał tytuł „ksiądz proboszcz", używał nazwy „parafja", wykonywał obrządki religijne, posługując się szatami i sprzętami liturgicznymi Kościoła katolickiego; na zebraniach rozgłaszał publicznie, że Kościół rzymsko-katolicki nie stosuje się do Ewangelji i Pisma Świętego, a duchowieństwo nie spełnia swoich obowiązków sumiennie i nie głosi prawdy. Józef Fac i Jan Gaca, pierwszy jako prezes, drugi jako sekretarz „Kościoła Narodowego" bezprawnie wykonywali urząd publiczny przez to, że utrzymywali i prowadzili akta chrztów, ślubów i śmierci wyznawców stworzonego w Bydgoszczy przez Zawadzkiego związku religijnego i ściągali podatki. Występki z §§ 132, 166, 47 i 73 u. k.

Co ujawniło śledztwo?

Z początkiem marca 1925 roku zjawił się w Bydgoszczy „ksiądz" Stanisław Maksymiljan Zawadzki i zorganizował związek religijny pod nazwą „Polski Narodowy Kościół Katolicki". Przewodniczącym tego związku został Józef Fac, a sekretarzem Jan Gaca. Związek ten nie został zalegalizowany przez władze, czego wymaga artykuł 116 Konstytucji, a z wyjaśnień Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wynika, że nie posiada on praw korporacyjnych. Mimo że Zawadzki wiedział, iż zorganizowany przez niego związek religijny nie ma prawnej podstawy, spełniał obrzędy kościelne, posługując się szatami liturgicznemi i ceremonjałem Kościoła katolickiego, przez co wprowadzał w błąd widzów i słuchaczy co do charakteru swej osoby i co istoty pełnionych przez siebie funkcyj. Spełnianie tego rodzaju czynności z zachowaniem nadto formy zewnętrznej, którą Kościół katolicki wyrobił sobie w ciągu całych wieków swego istnienia i przejęcie ich przez osobę do tego nieuprawnioną — znieważa w wielkiej mierze Kościół katolicki i jego duchowieństwo, co jest bezprawiem, siejącem zgorszenie, tem bardziej, że Konkordat najwyraźniej głosi, że duchowni w wykonywaniu swych urzędów cieszyć się będą szczególną opieką prawa.

Co mówi odszczepieniec?

Oskarżony Zawadzki, jakkolwiek przyznaje się do zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów, to jednakże do winy się nie poczuwa. Z poukładanego na stole adwokackim całego stosu ksiąg, chce przedstawiać według „danych historycznych" znaczenie słowa „katolicki", które, jego zdaniem, słusznie sekta przybrała. Związek religijny „Kościół Narodowy" miał od początku w nazwie swojej przymiotnik „katolicki" i główne prezydjum „Kościoła Narodowego" już w tej formie podanie do władz kompetentnych o uznanie tego związku złożyło, a legalizacja ma w najbliższej przyszłości nastąpić. Z tego samego tytułu były używane też nazwy, jak: parafja, proboszcz i t. d. Zawadzki przyznaje, że miały miejsce i wykonywane były obrzędy i ceremonjał kościelny w sposób i na wzór katolicki, jednakże przeczy, jakoby publicznie znieważał Kościół rzymsko-katolicki i jego urządzenia przez twierdzenie na zebraniach, iż nie stosuje się do Ewangelji i Pisma Świętego, a duchowieństwo rzymsko-katolickiego Kościoła nie wykonywa swych obowiązków sumiennie i że księża ci nie głosza prawdy. Przedmiotem odczytów na zebraniach były tematy ściśle religijne, oparte na tle historycznem. Prawdą jest, że były wystawiane metryki wyznawcom „Kościoła Narodowego", lecz w formie kopji i na podstawie dokumentów urzędu stanu cywilnego. Dalej Zawadzki opowiada, że w dniu 2 grudnia b. r. wicepremjer Bartel przyjął delegację wyznawców „Kościoła Narodowego", którym oświadczył, że dekret o legalizacji jest już przygotowany i w krótkim czasie będzie ogłoszony, zaś Prezydent Rzeczypospolitej miał oświadczyć tejże delegacji, że wszystkie sprawy przeciw wyznawcom „Kościoła Narodowego" każe umorzyć.

Co zeznali Fac i Gaca?

Fac i Gaca, byli członkowie zarządu Kościoła Narodowego, poznawszy się na fałszywej nauce, głoszonej przez Zawadzkiego, który też do niej wprowadzał i politykę wywrotową, szeregi Kościoła Narodowego opuścili, publikując jednocześnie list, w którym działalność Zawadzkiego nazwali po imieniu. Do winy obaj nie poczuwają się. Przypuszczając, że związek religijny „Narodowy Kościół katolicki" nie jest organizacją tajną, wstąpili doń w mniemaniu, że cała różnica polega jedynie na tem, że nabożeństwa wykonywane są w języku polskim. Kościoła rzymsko-katolickiego ani też jego duchowieństwa nigdy nie znieważyli w sposób podany w akcie oskarżenia, a jeżeli to częściowo się stało, to nie z własnego ich przekonania. Odnośnie do zarzuconego występku, jakoby w czasie należenia do związku prowadzili akta chrztów, ślubów i śmierci, oświadczają, że jest to niezgodne ze stanem faktycznym.

Zeznania świadków.

Z przesłuchania całego szeregu świadków wynikało, że Zawadzki występował publicznie w szatach liturgicznych na pogrzebie Wilhelma Nottego. Zarząd sekty hodurowców wniósł podanie do miejskiego urzędu policyjnego o pozwolenie urządzenia pogrzebu, lecz podanie to zostało odmownie załatwione. O wystąpieniu Zawadzkiego doniesiono władzom, które zarządziły konfiskatę szat liturgicznych, co też zostało dokonane. Ci sami świadkowie bywali na zebraniach, zwoływanych przez Zawadzkiego i pod przysięgą zeznali, że bluźnił on przeciwko religji, głosząc o Papieżu, że jest takim samym człowiekiem, jak każdy inny i nie może być nieomylnym. Ze słów Zawadzkiego, wygłaszanych na odczytach, jasno wynikało, że jest on burzycielem i podżegaczem. Głosił on, że księża muszą mieć żony, by nie chodzić do cudzych. Spowiedź też musi być inna, a tajemnica jej zachowana. I chrzest powinien być inny, gdyż dziecko nie rodzi się z djabła, lecz z niewiasty. Przeczył też sekciarz cudom. O Mojżeszu mówił, że był dyrektorem kopalni i dlatego wywoływał grzmoty. Wyrażał też żal pod adresem społeczeństwa otumanionego i ogłupianego. Papież, który posiada 1200 pokoi i pięciu kardynałów — oto władza, która ogłupia narody. Biskupa Szczepanowskiego nazwał zbrodniarzem, Niemcem z pochodzenia, który działał na szkodę Polski i za to skazany został na śmierć, a Kościół katolicki zrobił Go zato świętym.

Oskarżony Zawadzki do zeznań licznych świadków nadmienia, że odczyty jego oparte na historji, były drukowane w organie „Kościoła Narodowego", podlegającym cenzurze prokuratorji krakowskiej.

Takie bluźniercze wystąpienia nauczyciela nowej wiary, były powodem licznych protestów ze strony katolickich towarzystw, skierowanych do władz odnośnych.

Zawadzki bluźniercą i świętokradcą.

Biegły ks. proboszcz Skonieczny wydał następujące orzeczenie:

Oskarżony Zawadzki publicznie znieważył Kościół rzymsko-katolicki, bo przyjął nazwę do swojej sekty „Polskiego Narodowego Kościoła katolickiego". Kościół katolicki jest pojęciem dogmatycznie ustalonem i oznaczającem zgromadzenie chrześcijan, którzy najwyższą swoją Głową na ziemi uznają Ojca świętego. Przymiotnik „katolicki" oznacza powszechny, bo rzymsko-katolicki Kościół rozciąga się na wszystkie narody. W przeciwieństwie do tego „Polski Narodowy Kościół katolicki" nie uznaje Ojca świętego głową swoją i ogranicza się do jednego tylko narodu, a więc nie może zwać się katolickim czyli powszechnym. Przywłaszczeniem sobie nazwy „katolicki" sekta hodurowców znieważa świadomie Kościół rzymsko-katolicki i wykracza równocześnie przeciwko § 166 u. k. Nazwy „katolicki" używa też w tym celu, ażeby wyznawców rzymsko-katolickiego Kościoła w błąd wprowadzać. Używanie szat liturgicznych Kościoła rzymsko-katolickiego przy swych obrządkach — obraża religję. Jeżeli oskarżony twierdzi, że szaty te przejęte są z Kościoła starokatolickiego, to świadomie mija się z prawdą, bo Hodur, zwierzchnik Polskiego Narodowego Kościoła odszczepił się w Ameryce 14 marca 1897 nie od starokatolickiego Kościoła, lecz od rzymsko-katolickiego, którego szaty liturgiczne zatrzymał. Używając tych szat, Zawadzki znieważył Kościół katolicki i wprowadził w błąd wiernych.

Oskarżony Zawadzki jako odszczepieniec sprawuje obrządki święte: chrzest, spowiedź, rozdaje Komunję św. i odprawia mszę. Wszystkie zatem przez niego sprawowane czynności są świętokradztwem i ci wszyscy, którzy przyjmują z rąk jego sakramenta św. — również popełniają świętokradztwo. Świętokradztwo jest zniewagą najwyższej świętości Kościoła katolickiego i duszy katolickiej, a publiczne świętokradztwo jest publiczną zniewagą najwyższych świętości katolickich.

Oskarżony używa tytułu „ksiądz". Ten tytuł jemu nie przysługuje. Ksiądz, jest to tytuł duchownego jednego z wyznań uznanych przez państwo. Sekta hodurowców nie została uznana, a zatem i duchowni ich nie mają prawa używać tytułu „ksiądz".

— Jestem upoważniony — mówi dalej ks. proboszcz Skonieczny — do oświadczenia w imieniu duchowieństwa rzymsko-katolick. dekanatu bydgoskiego, że księża ci w szczególny sposób czują się dotknięci tytułem księdza, używanym przez Zawadzk. Oskarżony przywłaszczył sobie urząd proboszcza, który jest urzędem publicznym w znaczeniu ogólnego prawa krajowego. Użycie szat przy pogrzebie w szczególny sposób obraziło uczucia ludności katolickiej, bowiem było już wiadomem, że pogrzeb ten będzie prowadził oskarżony Zawadzki — odszczepieniec i wszyscy byli ciekawi, czy

poważy się on użyć publicznie szat liturgicznych Kościoła katolickiego. Kiedy istotnie oskarżony pogrzeb ten w szatach liturgicznych odbył, wzniecił tem samem wielkie oburzenie wśród ludności rzymsko-katolickiej, ponieważ znieważył publicznie uczucia religijne. Z tego powodu; jakoteż i z innych, ludność katolicka zareagowała protestami na publicznych zebraniach. które przesłano następnie odnośnym władzom.

Zawadzki prosi o ekspertów.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego, oskarżony Zawadzki stawia wniosek o wezwanie w charakterze ekspertów przedstawicieli Ministerstwa Wyznań religijnych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na okoliczność, że „kapłani“ Kościoła Narodowego mają prawo odprawiać nabożeństwo według obrządku Kościoła Narodowego i używania tych wszystkich tytułów, jakie im się należą.

Sąd po naradzie, zgodnie z wnioskiem prokuratora, wszystkie wnioski Zawadzkiego odrzucił.

Mowa prokuratora Metelskiego.

...Od początku swego powstania Państwo Polskie posiada pełno wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Mówić będę tylko o wewnętrznych, których znamy bliżej i działalność ich możemy osądzić. Często słyszymy zdania, skierowywane przeciwko własności prywatnej, przeciwko rodzinie i religji. Zdania te głoszą, prócz wywrotowców i fanatycy. My zamiast walczyć z nimi i tępić na każdym kroku — zaczęliśmy ich tolerować, a tolerancją tą dopuściliśmy do ich rozrostu. Streściwszy historję odszczepieńców, tudzież „Kościoła Narodowego“, przeszedł prokurator Metelski do charakterystyki hodurowców, po przeniesieniu ich działalności na teren państwa polskiego. Wódz tej sekty nie uznaje nieomylności Papieża oraz całego szeregu dogmatów Kościoła rzymsko-katolickiego, przekręcając na swój sposób nauki historyczne. Nie uznają istnienia szatana, różnych świętych i cudów. Jeżeli hodurowcy żądając tolerancji, powołują się na Konstytucję to nie powinni agresywnie występować przeciwko Kościołowi katolickiemu. Na Pomorzu ruch sekciarski zaprowadził Zawadzki, najpierw w Toruniu, potem w Grudziądzu, a następnie zaczął swe idee szerzyć w Bydgoszczy. By zyskać sobie wielką ilość zwolenników, nie zawahał się imać brudnych środków. W naukach swych śmie twierdzić, że „Polski Narodowy Kościół katolicki“ wyszedł z ducha narodu. Tym „narodem“ jest widocznie Dąbal i jego kompanja, socjaliści i inni wywrotowcy, którzy hodurowców popierają i zabiegają u rządu o zalegalizowanie ich związku. Ci „narodowcy“ zwalczają jednolitość państwową, szerząc swe szkodliwe hasła.

Używanie szat i obrządków Kościoła katolickiego — znieważa wysoce uczucia religijne nietylko duchowieństwa, ale i wszystkich wiernych.

W aktach sprawy niniejszej znajduje się szereg protestów związków, organizacyj, stowarzyszeń przeciwko działalności hodurowców. Spodziewam się, że rozprawa da zadośćuczynienie tym znieważonym. Wyrok sądu streszczać się winien do wyplenienia wywrotowego sekciarstwa i zaakcentowania, że w Polsce przoduje jedna religja, a tą jest wyznanie rzymsko-katolickie. Wnoszę dlatego o karę dla Zawadzkiego 10 miesięcy więzienia, a dla Faca i Gacy po 4 miesiące więzienia.

Zawadzki broni się.

Odszczepieniec Zawadzki na wstępie swej obrony „stwierdza“, że świadkowie nie zeznali prawdy. On dla prawdy gotów jest cierpieć i złożyć życie. Broni się na zasadzie ksiąg historycznych i położonej pracy w Ameryce. Uważa siebie za męczennika, o którym prasa całego świata pisać będzie.

Replika prokuratora.

Prokurator Metelski prostuje cały szereg niedokładności i nieścisłości Zawadzkiego i podkreśla, że nie będzie on męczennikiem, lecz tylko przestępcą i jako taki będzie karany.

WYROK.

Sąd po naradzie uznał Zawadzkiego winnym występku z § 132 i 166 U. K. i skazał go na karę **więzienia przez 2 miesiące i 20 dni** z zamianą na 1200 złotych grzywny i ponoszenie kosztów rozprawy. **Fac i Gaca zostali od winy i kary uwolnieni.**

* * *

Cały dzień bez przerwy trwająca rozprawa zakończyła się o godzinie 6-tej po południu. Zwolennicy „Kościoła Narodowego“ na ulicy oczekiwali swego „męczennika“, chcąc mu urządzić owację, lecz policja rozproszyła grupujących się hodurowców i nie dopuściła do zbiegowiska.

Z okazji sejmiku spółdzielni.

W Poznaniu obraduje doroczny Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, na który jak zwykle, przybyli z Wielkopolski, Pomorza, Śląska i Kujaw przedstawiciele wszystkich warstw i stanów społeczeństwa polskiego, zasiadającego w Zarządach i Radach Nadzorczych 397 spółdzielni, rozsianych gęsto na wszystkich ziemiach Polski Zachodniej.

Ażeby uświadomić sobie, jakie znaczenie dla społeczeństwa naszego posiada Sejmik Spółdzielni w chwili obecnej i jakie może on oddać usługi w przyszłości, należy przypomnieć, czem były Sejmiki Spółdzielni w przeszłości.

Oto, gdyby po nieudałych próbach zrzucenia jarzma niewoli w latach 1848 i 1863 nie podjęto pozytywnej pracy organizacyjnej w spółkach, w owych posiadających świetną tradycję Bankach Ludowych, Spółkach Ziemskich, „Rolnikach“, „Kupcach“, „Bazarach“ itp., byłby niezawodnie polski stan posiadania w b. zaborze pruskim wyglądał znacznie gorzej niż wygląda dzisiaj, kiedy dzielnica nasza należy do najbardziej polskich i wolnych od obcych żywiołów dzielnic Polski.

Kto objektywnie badać będzie historję istniejących po wsiach, miastach i miasteczek Banków Ludowych, „Rolników“ i wszystkich innych spółdzielni zarobkowych i gospodarczych, ten przyzna, że od lat 50-ciu w spółdzielniach skupiały się wszystkie najbardziej cenne i najbardziej uspołecznione jednostki. Przystępowały one do spółdzielni nietylko z myślą o poprawie swego własnego bytu, lecz przedewszystkiem z myślą o narodowem i gospodarczem odrodzeniu społeczeństwa naszego, o unarodowieniu handlu, przemysłu i rzemiosła, o stworzeniu polskiego stanu trzeciego, którego brak był jedną z ważnych przyczyn upadku Polski. Ludzie przystępujący do spółdzielni, za ich pośrednictwem, bronili od zagłady i wzmacniali polskość zarówno w dziedzinie kuturalnej jak i gospodarczej.

Polskie spółdzielnie zachodnich ziem polskich inne były i są, niż podobne organizacje w innych dzielnicach, choć na tych samych oparte ustawach, ponieważ nie naginają one życia do teorji spółdzielczej lecz spółdzielnie do potrzeb i warunków życia, oraz dlatego, że nie trzymają się doktryn stworzonych gdzieś na obcym gruncie, lecz wytwarzają własne zasady i programy najbardziej odpowiadające naszemu narodowemu, społecznemu i gospodarczemu chachakterowi. Opierając się na takich przesłankach — spółdzielnie skupione w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu nie były nigdy podporządkowane interesom klasowym i zawsze obejmowały całokształt zagadnień gospodarczych z ogólno-narodowego i chrześcijańskiego punktu widzenia. Nie widząc jednakże korzyści burzenia obecnego ustroju społecznego, wnoszą jednakże spółdzielnie do istniejącego obecnie ustroju pewne korektywy, które mogą w znacznej mierze usuwać i łagodzić te urządzenia i objawy, które wywołują rozstrój wewnętrzny społeczeństwa, lub które psują ogólną harmonję gospodarczą przez wyzysk i niesprawiedliwość w jakiejkolwiekbądź dziedzinie życia. Niezmiernie ważnym dla rozwoju życia gospodarczego w naszej dzielnicy był fakt umiejętnego wykorzystania i dostosowania form i zasad spółdzielczych do naszych najważniejszych potrzeb. Znając te potrzeby pionierzy naszego ruchu spółdzielczego, ks. ks. Szamarzewski i Wawrzyniak największą rolę przypisywali spółdzielniom kredytowym, mającym na celu krzewienie oszczędności i umiejętności posługiwania się pieniądzem i kredytem, czynnikami niezmiernie ważnemi w życiu gospodarczem. Nie kto inny, jeno Banki Ludowe sprawiły, że najszersze warstwy naszego społeczeństwa obeznane były z instytucjami pieniężnemi, że umiały oszczędzać, a zaoszczędzone kapitały używać na rozbudowę naszych placówek gospodarczych. W Bankach Ludowych znajdowały oparcie i pomoc wszystkie warstwy naszego społeczeństwa w szczególności rolnicy, kupcy i rzemieślnicy, którym Banki Ludowe, rozporządzające kolosalnemi oszczędnościami udzielały kredytu i ułatwiały nietylko egzystencję, lecz podnoszenie się na coraz wyższe szczeble w hierarchji społecznej.

Obok Banków Ludowych, które były i być powinny najbardziej cenioną gałęzią spółdzielczości, niemniej ważne usługi oddały nam spółki parcelacyjne, których zadaniem było bronić ziemi i udostępnić jej posiadanie żywiołowi polskiemu.

Zasługa unarodowienia handlu zbożem i prawie całkowitego wyparcia żydów z tej dzedziny handlu, przypada znów „Rolnikom“, spółdzielniom rolniczo-handlowym, które chroniły naszych włościan przed lichwą i przyczyniały się w ten sposób do podniesienia kultury rolnej gospodarstw włościańskich.

Wreszcie pamiętać należy, że dziełem spółdzielczości są również te wielkie przedsiębiorstwa finansowe i handlowe, które dziś odgrywają role najpoważniejszych w Polsce i które koordynują pracę poszczególnych rodzajów spółdzielni.

Taką w ogólnych zarysach była praca polskich spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w przeszłości i taką być musi w chwili obecnej, ponieważ zakres pracy spółdzielczej bynajmniej się nie zmniejszył.

W obecnie panującym chaosie gospodarczym — wśród powszechnej niemal demoralizacji ludzi i zasad, spółdzielnie muszą być czynnikiem uzdrawiającym i uszlachetniającym nasze stosunki społeczno-gospodarcze, muszą one tak jak dawniej, czynem i przykładem szerzyć zdrowe zasady pracy w każdej dziedzinie życia. Spółdzielnie muszą w szerokich warstwach naszego społeczeństwa przywrócić wiarę we własne siły i w to, że tylko praca uczciwa i rzetelność mogą przywrócić społeczeństwu zdolność i umiejętność oszczędzania jako najpoważniejsze źródło, z którego popłynąć powinny kapitały na ożywienie w Polsce życia gospodarczego.

Dziś kiedy warunki egzystencji jednostek stają się coraz bardziej trudne, zasady wysuwane przez spółdzielczość nabrać powinny większej wagi i aktualności, choćby dlatego, że spółdzielczość jest ruchem powszechnym, w którym każda jednostka bez względu na stan i zawód może znaleść odpowiednią formę współpracy.

Na tle tych rozważań uzasadnione jest przypuszczenie, iż tegoroczne obrady Sejmiku Spółdzielni zainteresują szerokie sfery naszego społeczeństwa, które od tej najpoważniejszej w Polsce organizacji spółdzielczej oczekują realnych wskazówek co i jak czynić należy ażeby uzdrowić polskie stosunki gospodarcze oraz by nie dopuścić do zupełnej ruiny tego, co z takim trudem i mozołem w okresie niewoli było zbudowane.

Przybyli na Sejmik przedstawiciele Spółdzielni wyjadą z Poznania niewątpliwie pokrzepieni na duchu i ożywieni zapałem do pracy dla dobra społeczeństwa, które nie może biernie przypatrywać się temu, co się w Polsce dzieje; musi ono corychlej z całą energją wziąć się do dzieła odbudowy w myśl spółdzielczego hasła: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“. **N-ski.**

Odroczenie sprawy koncesyj szynkarskich i tytoniowych.

Dzienniki warszawskie donoszą: Dzięki staraniom prezydjum Związku towarzystw kupieckich w Poznaniu i Związku Restauratorów, została sprawa koncesyj szynkarskich i tytoniowych na terenie Wielkopolski i Pomorza odroczona przez ministerstwo przemysłu i handlu na półtora roku, to znaczy do lipca 1928 roku.

Odezwa.

Towarzystwa Powstańców i Wojaków na terenie miasta Bydgoszczy postanowiły w tym roku **odstąpić od urządzenia zbiórki w drodze obchodzenia poszczególnych firm i obywatelstwa** na rzecz urządzenia gwiazdki dla najbiedniejszych członków, byłych powstańców i wojaków wchodząc w ciężkie położenie finansowe tak przemysłowców, kupców jak i poszczególnych innych obywateli.

Poszczególne Towarzystwa Powstańców i Wojaków mają jednakże zamiar obdarzyć na gwiazdkę swoich **najbiedniejszych** członków upominkami, przeto zwracają się do wszystkich życzliwych im obywateli, którzy w ubiegłych latach **pamiętali** o tych najbiedniejszych, o łaskawe przyjście z pomocą w tym roku o ile to jest możliwem, przez **złożenie jakichkolwiek datków**

Wierzymy, że całe Obywatelstwo Bydgoszczy i okolicy przyjdzie z pomocą dzielnym naszym powstańcom i wojakom i złoży swój grosz, czy też w naturze na tak szczytny cel jak pomoc dla najbiedniejszych powstańców i wojaków

Okażmy wdzięczność tym, którzy wywalczyli nam wolność.

Datki pieniężne prosimy składać w Miejskiej Kasie Oszczędności na konto Zarządu Obw. Tow. Powstańców i Wojaków—Bydgoszcz wzgl. w redakcjach „Dziennika Bydgoskiego“ i „Gazety Bydgoskiej“ z bliższem określeniem, zaś w naturze u p. Fiołki przy ulicy Jagiellońskiej 71 (Ognisko).

Za Tow. Powstańców i Wojaków na terenie miasta.

(—) Lewicki, prezes.

Ze sportu.

Zebranie Zarządu Pom. O. Z. L. A.

odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. o godzinie 19.30 w redakcji „Sportu Pomorskiej“.

Sport łyżwiarski.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie organizuje sekcję łyżwiarską i w tym celu kierownik sekcji zwołuje zebranie wszystkich dobrych łyżwiarzy miasta Bydgoszczy. Data zebrania podana będzie w prasie.

14-ta Loterja Państwowa
3 klasa — 1-szy dzień.

Główniejsze wygrane.

50 000 zł nr. 55 963
20 000 zł nr. 4 856.
5 000 zł nr. 53 016.
2 000 zł nr. 27 280.
500 zł nr. 6 920.

400 zł n-ry 49 074, 52 871, 63 431, 71 510.

300 zł n-ry: 865, 21 522, 41 384, 46 246, 56 578, 57 120.

250 zł n-ry: 5 465, 7 494, 12 483, 19 977, 30 696, 34 601, 36 360, 53 984, 61 575, 65 083, 65 333, 65 545, 72 198, 75 964.

225 zł n-ry: 1 293, 2 263, 4 837, 5 975, 6 001, 6 801, 7 541, 8 853, 8 925, 10 253, 11 119, 11 827, 12 218, 14 543, 15 522, 16 485, 16 617, 17 100, 18 328, 19 736, 20 080, 25 462, 26 243, 30 572, 30 817, 31 739, 34 862, 38 826, 40 259, 43 003, 43 293, 44 870, 45 384, 46 125, 47 205, 47 366, 48 004, 49 200, 51 453, 53 746, 53 938, 54 044, 54 901, 58 198, 58 347, 60 123, 60 941, 61 309, 61 445, 63 038, 63 678, 63 980, 64 049, 64 872, 64 960, 66 675, 67 683, 67 826, 70 010, 70 129, 70 158, 71 434, 73 658, 74 629, 74 941, 75 258, 75 480, 76 331, 78 353, 78 358.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Przejechany przez tramwaj.** Dnia wczorajszego o godzinie 17,15 na ul. św. Trójcy, najechał tramwaj na robotnika Leona Rucińskiego, zam. przy ul. Pięknej nr. 1, który pchał wózek ręczny po szynach i na dzwonek ostrzegawczy motorowego nie reagował. Motorowy nie mogąc wstrzymać wozu, najechał na Rucińskiego, który padając, nogami dostał się pod deskę ochronną. Ofiarę odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej.

— **Wódki zginęły.** Restauratorowi Richardowi Steinke, zam. przy ul. Rycerskiej 3, skradziono za pomocą wybicia szyby w oknie, likiery, wódki i papierosy, na sumę 250 zł.

— **Skradziono kartofle.** Do piwnicy p. Artura Arendta, zam. przy ul. Błonia 5, włamali się złodzieje i skradli 10 ctr. kartofli.

— **Czyje kaczki.** Za kradzież drobiu przytrzymano Antoniego Babulę, lat 21, z Bydgoszczy, zam. przy ul. Na Wzgórzu 53, któremu odebrano 4 zabite kaczki. Poszkodowany zgłosi się, celem rozpoznania i odbioru.

— **Amatorzy drobiu.** Ujęto dwóch amatorów drobiu i to niejakiego Czecha Franciszka, lat 18 i Jagodę Jana, lat 17, zam. w Grocholu, pow. bydgoskiego. Odebrano im tylko jedną kurę, którą nie zdołali jeszcze usunąć.

— **Ujęto** 6 złodziei, 1 pijaka, 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Gdzie portfel?** Panu Golz Romanowi podczas jazdy automobilem, dorożką zginął w zagadkowy sposób z kieszeni portfel i inne rzeczy z gotówką 730 złotych.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Czas najwyższy!

Agencja Wschodnia rozgłasza:

W najbliższym czasie ustępuje z dotychczas zajmowanego stanowiska prezes dyrekcji poczt i telegrafów w Poznaniu p. Urbański, który został przeniesiony na takież stanowisko do Krakowa. Na jego miejsce ma być mianowany dr. Dalbor, b. wyższy urzędnik ministerstwa poczt i telegrafów.

Podróż Instracyjna m'n. Niezabytowskiego. Minister Rolnictwa p. Niezabytowski przybył nad ranem dnia 7. bm. z Krakowa do Ostrowia Wielkopolskiego skąd wyjechał do Wielowsi, na inspekcję tamt. lasów państwowych. Następnie minister udał się na inspekcję do Krotoszyna, a stamtąd do Pawłowic majątku majątku hr Mielżyńskiego, na polowanie. Z Pawłowic p min uda się do majątku Włoszakowice, przeznaczonego na likwidację. zwiedzi szereg folwarków i lasy, poczem przez Bolewice przybędzie do Głównej pod Poznaniem celem zwiedzenia tamt. fabryki „Wełna“ Z Głównej przybędzie min. Niezabytowski do Poznania, i spędzi tu kilka godzin, jako gość wojewody poznańskiego p. Bnińskiego. Wieczorem powróci do Warszawy.

Inowrocław.

Wiec Chrześc. Zjedn. Zaw. w Inowrocławiu odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz 1-szej w sali „Parku Miejskiego“. Referaty wygłoszą druhowie Bresiński z Poznania, Kałdowski i Gołąbek z Bydgoszczy. O liczny udział uprasza **Zarząd kartelu.**

Zebranie rzemieślników rolnych z powiatów inowrocławskiego, strzelińskiego i mogileńskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 12-go bm. o godz. 10 przed poł. w salce „Parku Miejskiego“ w Inowrocławiu. Na porządku obrad sprawozdanie druha Radkowskiego z pertraktacji nad kontraktem rolnym. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Konferencja delegatów robotników rolnych Chrześc. Zjedn. Zaw. odbędzie się w niedzielę dnia 12-go bm. o godz. 10-tej przed poł. w lokalu p. Biernackiego, ul Wikaryjska 7. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy i referat druha Bresińskiego z Poznania. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

MĄTWY p. Inowrocław. Zebranie Ch. Z. Z. w sobotę, dnia 11 bm. po poł. o godz. 2-ej. Referat druha Gołąbka oraz inne ważne sprawy. O liczny udział uprasza Zarząd.

Trzemeszno.

Z działalności Tow. Czytelni Ludowych. W dniu 3-go bm. odbyło się w salce Tow. Czyt. Lud. walne zebranie. Dla orjentacji należy dodać, że od ostatniego walnego zebrania upłynął okres dwóch lat. Przyczyną jednorocznej zwłoki była długa choroba prezesowej towarzystwa p. dyr. Lusiewiczowej. Za dwuletni okres działalności odczytał też sekretarz p. prof. Strzyżewski sprawozdanie, dowodząc, że poza działalnością bibljoteki towarzystwo działało na niwie oświatowej, urządzając szereg wykładów popularnych, ilustrowanych przeźroczami, w czasie trwania Wielkiego Postu. Pozatem prowadzono akcję charytatywną z specjalnem uwzględnieniem niedoli dziatwy najuboższej. W dalszym ciągu referował stan kasy zastępca skarbnika p. prof. Czerwiński, przedstawiając bilans. Sprawozdanie kasowe zamknięto odczytaniem pokwitowania ze strony komisji rewizyjnej. Po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu zarządowi przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Ponieważ jednak nie stawiono żadnych nowych kandydatów, więc zgodzono się jednogłośnie na pozostawienie dotychczasowego zarządu, do którego wchodzą: p. dyr. Lusiewiczowa — prezesowa, p. dr. Drecka — wiceprezesowa, p. prof. Strzyżewski — sekretarz. W miejsce opróżnione przez skarbnika p. Giżewskiego, wybrano p. apt. Lindową. Bibljotekarką pozostaje nadal p. Filutowiczówna, jej zastępczynią wybrano p. Roeskównę. Obecnie zamierza towarzystwo wystąpić z intensywną działalnością, urządzając wieczór ku uczczeniu Sienkiewicza i t. d. Również i Zw. b. Uczniów Gimnazjum w Trzemesznie wpłynęło do T. C. L. pismo z zawiadomieniem, że członkowie zgłaszają swój czynny współudział w akcji oświatowej, podejmowanej przez T. C. L. Krok ten należy z największem uznaniem przyjąć do wiadomości, oby on jednak nie pozostał fikcją i na papierze, jak to dotychczas bywało z pięknie brzmiącemi hasłami.

Krwawy trup na torze kolejowym Wąbrzeźno — Książki.

W ub. tygodniu dróżnik spostrzegł jakąś bezwładną kłodę leżącą w pobliżu szyn. Zaintrygowany niespodzianym widokiem — dozorca przyspieszył kroku — aby się lepiej przyjrzeć przeszkodzie — gdy nagle stanął jak wryty. To co w pierwszej chwili uważał za kłodę drzewa — to był człowiek

Leżał przy torze bezwładny — nieruchomy, a okrwawiona, posiniała twarz i zbryzgane krwią podkłady szyn — świadczyły o niedawnej strasznej tragedji.

Obrzuciwszy szybko wzrokiem zmasakrowaną ofiarę bezlitosnej śmierci — dróżnik zawrócił natychmiast, aby zawiadomić o wypadku władze kolejowe w Wąbrzeźnie, które następnie nie tracąc czasu na osobiste badania — zawiadomiły natychmiast tutejszy posterunek pol.

Przeprowadzone na prędce dochodzenie śledcze ustaliło że tragicznie zmarły 60-letni starzec nazwiskiem Jakób Wojtyna był właścicielem 4-morgowego gospodarstwa w Myśliwcu. Przybył on na Pomorze niedawno — przedtem zaś zamieszkiwał w powiecie łańcuckim w Małopolsce. Był on ojcem czworga nieletnich dzieci, z których dwoje uczęszcza jeszcze do szkoły.

Powiadomiona o wszystkiem żona zabitego, bez trudu rozpoznała w straszliwie okaleczonych zwłokach swego męża, który w sobotę o godz. 4 po poł. wyszedł z domu w nieokreślonym kierunku aby zaopatrzyć mieszkanie w opał, którego zabrakło. Zaniepokojona długą nieobecnością męża nieszczęśliwa kobieta nie szczędziła starań, aby go odnaleźć. Przez całą noc trwały jej poszukiwania — nie dając pożądanego wyniku i dopiero przybycie dróżnika odsłoniło jej straszliwą prawdę.

Najprawdopodobniej nieszczęśliwy starzec udał się przez tor kolejowy, aby pozbierać leżące na drugiej stronie toru kawałki drzewa i zeschłego chrostu Świadczą o tem dwie dość duże kupki suchych gałązek, leżące na ścieżce w pewnej od siebie odległości. Widocznie starzec zamierzał obie te kupki połączyć, aby je łatwiej związać i przynieść do chaty Niestety jednak nie zauważył zbliżających się dwuch pociągów. Trzymany w ręce chróst stał się przyczyną jego zguby, gdyż posłużył za punkt zaczepienia się pociągu Porwany szalonym pędem lokomotywy — nieszczęsny w mgnieniu oka formalnie został rozbity o wagony przyczem prawa ręka i część głowy uległy całkowitemu zmiażdżeniu. Porozrzucane w około gałązki chróstu — zbroczone krwią ofiary świadczą wymownie o przebiegu tragedji.

Ustaliwszy powyższe dane, — policja zdecydowała przewieść zmasakrowane zwłoki do kostnicy szpitala powiatowego — co też uczyniono.

Zupełna plajta Konsumu Urzędników w Gnieźnie.

Firma Konsum Urzędników polskich powstała przed kilkoma laty, założona kapitałem urzędników miejskich i państwowych, którzy wstąpili do niej jako udziałowcy. Konsum miał przy założeniu tylko dział kolonjalny — w roku ubiegłym zaś ponadto i rzeźnictwo i piekarnię przy ul. Mieczysława. Kierownikiem był człowiek-fachowiec, wyłącznie w konsumie pracujący a z personelem jego było tak samo. Rada Nadzorcza, której skład się kilkakrotnie zmieniał, składała się z urzędników-udziałowców Konsum należał również do t. zw. Związku Rewizyjnego, którego to zadaniem było przeprowadzać rewizje. Interesa handlowe były nienajgorsze, czego dowodem było rozszerzenie jego przez założenie rzeźnictwa i piekarni. — W piekarni a przedewszystkiem w rzeźnictwie tkwi ten główny sęk obecnej plajty. (Słowa jednego z członków na zebraniu: kradli najwidoczniej — najwięcej zaś w rzeźnictwie).

Rada Nadzorcza, która na zebraniu miała twardy orzech do zgryzenia, nie ponosi zbyt wielkiej winy, albowiem weszła w bagno, nieusunięte przez Radę Nadzorczą, przed nią urzędującą.

Jeden z członków wyraził się, że obecna Rada Nadzorcza jest uczciwa ale nie była dość energiczną i to jest główną przyczyną popełnionych nadużyć. Można jej więc zarzucić jaknajwiększe niedbalstwo, lecz jako uniewinnieniem podawali członkowie swą nadmierną pracę zawodową.

(Nie powinni więc wogóle przyjąć wyboru — dopisek Redakcji).

Rada Nadzorcza, stwierdzając, na końcu października br., że straty dochodzą do zł 9000 i że komornik sądowy nachodzi im drzwi domu, postanowiła poszukać na „chybcika“ kupca i sprzedać jemu ten cały klimbum. — Znaleźli go, pertraktują co do sprzedaży, gdy w tym samem czasie komornik położył na towary i drzwi wejściowe „swe pieczątki“, zabierając jeszcze z kasy cały majątek w gotówce, stanowiący aż.... złotych trzy i dwanaście groszy.

Nastąpiła przymusowa sprzedaż, z której zebrano w gotówce zł. cztery tysiące, gdy faktyczna wartość wynosiła jak na zebraniu stwierdzono zł siedem tysięcy pięćset. (Podobne sprzedaże zdarzają się wszędzie — sprzedaż taka winna być jaknajkorzystniejsza, gdy przedewszystkiem chodzi o takich ludzi, u których odbywa się licytacja z powodu złych stosunków handlowych. — Niedawno temu sprzedawano n. p. w Gnieźnie właśnie w takim wypadku — różne pierwszorzędne wina m. in. tokajskie za zł 2,50 za jedną butelkę. — Redakcja).

SZUBIN. (Jarmark.) Dnia 15. bm. odbędzie się w Szubinie jarmark na konie i bydło. Spęd bydła nieograniczony.

ŁUBOWO, powiat gnieźnieński. Za pomocą włamania się skradziono p. Wolffowi 40 funtów mięsa.

CZERNIEJEWO pow. witkowski. (Nieszczęście samochodowe). W dniu 4 bm. o godz. 8-ej najechał automobil głuchoniemego robotnika Stanisława Pachońskiego z Grabowa, powiatu witkowskiego. Wypadek miał miejsce na szosie Nekla—Czerniejewo. Nieszczęśliwy P. został silnie pokaleczony. Szofer zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

WRZEŚNIA. Zderzenie się pociągu osob. nr. 311 z wozem wraz zaprzęgiem nastąpiło w ub. dniach na szlaku kolejowym Wulka—Otoczna. Właściciel furmanki p. Antoni Dębicki z Wrześni odniósł silne obrażenia, zaś towarzysz jego p. Stanisław Wiatr uległ złamaniu prawej nogi i został odstawiony do tut. szpitala miejskiego. Koniowi się nic nie stało. Śledztwo prowadzą kompetentne władze.

KOŹMIN. Napady rabunkowe. W hotelu p. Grodzkiego przystąpiło do gościa S. z Koźmina dwóch osobników w zamiarze okradzenia go. Złodzieje przeszukali wszystkie kieszenie wyżej wymienionego, lecz na szczęście w nich nic nie znaleźli, prócz rewolweru, który zabrali z sobą i znikli. S. jednakowoż rozpoznał kieszonkowców i oddał sprawę w ręce policji. W tych dniach napadła banda składająca się z trzech opryszków, na nauczycielkę O z Koźmina, która powracała do domu. Gdy opryszki nic przy niej nie znaleźli, poturbowali ją i znikli w ciemnościach nocnych

ŚRODA. Miejscowość Słupia pod Środą głośna z powodu objawienia się Matki Boskiej dzieciom, jest w dalszym ciągu miejscem pielgrzymki wiernych. W ub niedzielę przybyło do Słupi około 6 000 pątników ze wszystkich stron Wielkopolski. Obecnie znalazło się już 15 osób którym podobno również ukazała się Matka Boska w konarach głośnej czereśni.

Z Poznania.

Zajście na zebraniu Strzelca. W ub. tygodniu w lokalu redakcyjnym „Przeglądu Porannego“ odbyło się zebranie konstytucyjne akademickiego oddziału Strzelca“. Próba zorganizowania na wszechnicy poznańskiej tej organizacji, wywołała silne wzburzenie wśród narodowego ogółu naszej młodzieży. Wzburzenie to spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy wczoraj rozrzucono ulotki, zapowiadające ogólne zebranie „Strzelca“, na którem miał wygłosić referat pułkownik Osmólski, nowy dowódca wojskowej szkoły gimnastyki i sportu. Zebranie miało się odbyć w jednej z największych sal uniwersytetu. Przybyły tam tłumy młodzieży akademickiej w liczbie kilkuset w tem 20—30 zwolenników Strzelca. Przewodniczący na wstępie oświadczył, że płk Osmólski „ze względów technicznych“ referatu nie wygłosi. Na sali powstał wtedy jeszcze większy tumult i odezwały się obraźliwe epitety pod adresem nieobecnego pułkownika Wśród ciągłych przerywań, rozpoczął referat niejaki p. Pawełek W międzyczasie zjawił się płk. Osmólski którego wejście wywołało ogromną burzę okrzyków i wrogich epitetów, kiedy zaś wszedł na mównicę wrzawa i okrzyki wybuchły ze zdwojoną siłą. Zgromadzeni nie dopuścili w ten sposób mówcy do głosu, śpiewając chóralnie „Rotę“ hymn faszystowski i marsz Sokołów. Płk. Osmólski, blady jak ściana, po długotrwałej wrzawie zeszedł z mównicy i ulotnił się w niewiadomym kierunku Mówiono że skrył się w pokoiku pedla uniwersyteckiego Młodzież akademicka, do której przyłączył się przybyły w międzyczasie tłum publiczności odśpiewała raz jeszcze szereg pieśni, i odbyła prowizoryczny wiec w przedsionku uniwersytetu zakończony wznoszeniem entuzjastycznych okrzyków na cześć Romana Dmowskiego.

Wielki pożar w Grębocinie.

Żywioł pochłonął dwa zabudowania gospodarcze.

Wczoraj w nocy o godz. 10.30 wybuchł pożar w majątku p. Rube w Grębocinie, pow. Toruń, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowanie p. Milkiego. Rozszalały żywioł strawił doszczętnie zabudowania gospodarcze Rubego. Spaliło się 6 koni, dużo bydła, 15 świń i wszystkie maszyny rolnicze. Gospodarz p Milke znaczną część inwentarza zdołał uratować. Zawezwano Toruńską Straż Pożarną, która przybyła na miejsce w przeciągu 20 minut i pracowała do 5. rano. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Wiadomości z Torunia.

Książnica Miejska im. Kopernika (Wysoka 12, tel. 940) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9,30—12, i od 16—19,30.

Bibljoteka T. C. L. przy ul. Wysokiej 12 otwarta codziennie od godz. 11 do 13 i od 15,30 do 18,30; w niedziele tylko od 11 do 13. Filja na Jakóbskiem przedmieściu, ul. Lubicka 44, tylko w niedziele od godz. 14 do 15.

W sprawie krwawego porachunku pomiędzy urzędnikiem ruchu p. G. i fryzjerem p. K., który przy pomocy nożyc szukał zadośćuczynienia, o czem swego czasu pisaliśmy, donosi nam p. K., że należność będąca powodem sprzeczki, nie została mu zwrócona.

Ze swej strony nadmieniamy, że oświadczenie p. K. nie zmienia faktu. P. K. dochodzić winien swoich słusznych pretensji drogą legalną, a nie przy pomocy samosądu.

Z sądu. Dekretem prezesa sądu okręgowego w Toruniu dnia 24 z. m. mianowany został sędzią niezawodowym przy sądzie okręgowym p. Szymański Franciszek z Wąbrzeźna.

Pierwsza pomorska wystawa drobiu, gołębi i królików, pod protektoratem Pomorskiej Izby Rolniczej, przy współudziale Pom. Zw. Hodowców Drobiu i Okręgowego Zw. Hodowców Gołębi Pocztowych D. O. K. VIII, odbędzie się w Toruniu, w sali „Parku Wiktorji“, w czasie od dnia 11 do 13 bm. Wystawa obejmuje działy: 1) Drób ras polskich i zagranicznych, 2) gołębie, ptactwo ozdobne i wodne, 3) króliki, 4) zwierzątka laboratoryjne, 5) zwierzątka futerkowe, 6) dział przemysłu i handlu związany z drobiem, 7) przybory hodowlane i maszyny, 8) paszę dla drobiu, 9) szkodniki i choroby drobiu oraz środki lecznicze, 10) wydawnictwa i pomoce naukowe, 11) targ drobiu

Urodzenia, zgony, śluby. Urząd stanu cywilnego donosi nam, że od dnia 28 listopada do 4 bm. urodziło się 29 dzieci, w tem 13 dziewcząt, 12 chłopców i 4 dzieci nieślubne. Zmarło osób 17, ślubów zawarto 1.

Sprawca sprzeniewierzenia krowy wykryty. W ostatnich dniach ujawniła policja sprawcę sprzeniewierzenia krowy, wartości 500 zł., dokonanego na szkodę Tatarzyna z Gostkowa, powiat toruński. Sprzeniewierzenia dopuścił się, jak stwierdzono, niejaki P. B. z Papowa, pow. toruński.

Kradzione rury ściekowe odnalezione. W ub. mies. dokonano całego szeregu kradzieży rur ściekowych, które następnie wędrowały w drodze sprzedaży do nieznanych paserów, co policji sprawiało wiele trudności w wyśledzeniu sprawców. Jednakże po usilnych dochodzeniach udało się policji odnaleźć jakieś rury i blachy cynkowe w firmie „N“ w Toruniu, pochodzące prawdopodobnie z ostatnio dokonanych kradzieży, które niezawodnie przyczynią się do ujęcia złodziei. Rury i blachy obłożono aresztem. Po rozpoznaniu zostaną one zwrócone poszkodowanym.

Kradzież wódki. W nocy z dnia 6 na 7 bm. włamano się do restauracji p. Bogdana Jana i skradziono kilkanaście butelek wódki, papierosy itp. łącznej wartości około 60 zł. Sprawca kradzieży po przeprowadzonem dochodzeniu, został wykryty. Jest nim niejaki W. M. z Torunia.

Z Gniezna.

„Dziennik Bydgoski" rozchodzący się w Gnieźnie w setkach egzemplarzy, nabyć można codziennie popołudniu o godz. 6 i pół w agenturach naszych i to w Tow. kolejowym „Ruch" na tut. dworcu, w kiosku p. Kujawskiego przy ul. Chrobrego obok Kawiarni Wiedeńskiej oraz w księgarni p. Lebiedzińskiego przy tej samej ulicy.

Czy urzędnicy miejscy otrzymają 13-tą pensję? Zadecydują o tem panowie radni na posiedzeniu Rady Miejskiej, odbyć się mającem w piątek, dnia 19 bm. o godz. 18-tej w auli Szkoły Handlowej.

T. Cz. L. — Wieczornica oświatowa. Przyszła wieczornica odbędzie się w niedzielę o godz. 5-tej popoł. w auli Szkoły Handl., na której ks. prof. Berek wygłosi referat pod tyt. „Bismark a sprawa Polski". Wstęp dla dorosłych gr. 30, dla młodzieży gr. 20.

Z Kółka Rolniczego. Na odbytem ub. niedzieli zebraniu zaniechano myśl wybudowania własnej mleczarni, o której swego czasu pisaliśmy w „Dz. Bydg.", albowiem na poczet założycieli zgłosiło się tylko 48 członków a koszta budowy uczyniłyby około zł sto tysięcy. Dalej zakomunikowano o mającem się odbyć walnem zebraniu Kółek Rolniczych wicepatronatu gnieźn. w niedzielę, dnia 12 bm. w sali „Hotelu Europejskiego" o godz. 12-tej w poł. z udziałem patronatu p. Trzcińskiego. M. in. wygłoszony zostanie referat fachowy przez przedstawiciela biura okręgowego z Janówca.

Walne zebranie Kółek rolniczych wicepatronatu witkowskiego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 15-tej w Witkowie w sali p. Godurkiewicza. Program obrad jest następujący: Zagajenie, przemówienie p. patrona Trzcińskiego, sprawozdanie wicepatr. ks Bratkowskiego, wykład lek.-wet. p. dr. Kowalskiego: „Szczepienie ochronne". Dyskusja i wolne głosy.

Z rąk niemieckich w ręce polskie przeszła nieruchomość położona przy ul. Rzeźnickiej, własność właśc. składu maszyn roln. p. Rehagen'a, który jako optant wyprowadził się wraz z rodziną do Niemiec. Nieruchomość tę nabyli pp. bracia Waberscy, właściciele znanej fabryki powozów.

Szeregi bezrobotnych zwiększają się, albowiem kampanja buraczana ma się ku końcowi.

Inwalidzi wojenni debatowali w ub. środę nad swą niedolą w salce parafialnej św. Wawrzyńca. Początek zebrania był o godz. 13-tej.

Czy nikt tego nie widzi? Na tut. dworcu osobowym przy jednej z pomp czytamy taki napis: „Przy braniu wody należy dźwignię unieść na góre" — aż trzy błędy.

Tydzień religijno-społeczny. Tut. Koło Chrz. Demokracji urządza cykl wykładów religijno-społecznych w dniach od 13 do 18 bm. Przewidziani są zamiejscowi prelegenci m. i. ks. dr. Mirek, ks. kanonik Dymek i p. dr. Grotowski z Poznania.

Z. O. K. Z. Walny zjazd kół Związku Obrony Kresów Zachodnich powiatu gnieźn. odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. w sali „Hotelu Europejskiego". Na zjeździe tym wygłosi m in. prezes zarządu powiat. p. prof. Rzadkowski referat pod tyt. „W siedemsetną rocznicę sprowadzenia Krzyżaków do Polski".

Lekcje wykładów naukowych T. C. L. W piątek, dnia 10 bm. odbędzie się o godz. 20-ej w auli Szkoły Handlowej powszechny wykład uniwersytecki. Referat ks. prof. Berka pod tyt. „Bismark a sprawa Polski".

W niedzielę, o godz. 5-tej popoł. wygłosi prof. uniwersytetu pozn. p. J. Hanuś odczyt dotyczący podróży po Czechosłowacji i złotej Pragi. Będą również i b. ładne, ciekawe przezrocza.

Z życia Chrześc. Demokracji. Nowowybrany prezes gnieźn. Koła Ch. D., p. prof. Raczkowski podjął pracę celem pobudzenia ruchu Chadecji w powiecie gnieźnieńskim i w tym celu zwołano zebranie na dzień 19 bm. w Kłecku i Kiszkowie.

W pierwszej miejscowości odbędzie się zebranie zaraz po nabożeństwie, — w drugiej zaś o godz. 5-tej popoł.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pod wezw. Stanisława Kostki obchodziło ub. niedzieli uroczysty wieczór w Domu Katolickim z **okazji piętnastolecia założenia** swego. Chór młodzieży odśpiewał „Hej do apelu", poczem patron ks. Mentzel skreślił w krótkich słowach historję stowarzyszenia od dnia założenia t. j. dnia 3. 12 1911 r., aż po dzień dzisiejszy. Założycielem był znany ze swej pracy na niwie społecznej, nigdy niezapomniany w mieście naszem, ks. dziekan Kubski, obecnie zamieszkujący w Inowrocławiu. Przy założeniu liczyło stow. 18 członków, obecnie zaś 65 członków. Ks. Mentzel zwrócił się do społeczeństwa a przedewszystkiem do rodziców, aby ci pamiętali o swem obowiązku i dzieci swe — tę przyszłość Ojczyzny naszej, zachęcali do wstąpienia w szeregi stowarzyszenia, gdzie wychowuje się je na dzielnych obywateli. Po tem przemówieniu wygłosił jeden z członków deklamację p. t. „Młodzi", poczem odśpiewano znów pieśń „Aniele ziemski bez winy". Znany w mieście naszem prelegent p. prof. Rzadkowski, wygłosił nadzwyczaj obszerny, ślicznie ujęty referat o kulcie patronów naszych, poświęcając połowę referatu św. Stanisławowi Kostce.

JUTROSIN (Rzadki jubileusz.) W dniu 26. ub. m. upłynęło 25 lat, od chwili gdy lekarz dr. Władysław Sentkowski rozpoczął swoją praktykę lekarską w naszem mieście. P. dr. S. zdobył sobie ogólne uznanie i szacunek wszystkich tut. obywateli. W dowód wdzięczności, wręczono p. S. przez tut. burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej w imieniu miasta mały, lecz praktyczny upominek z dyplomem. P. dr. Sentkowski przekazał z tej uroczystości większą kwotę na biednych miasta.

Swiecie.

Ruch przedświąteczny rozpoczął się już u nas w zupełności. Okna wystawowe udekorowano jaknajstaranniej, wszelkiego rodzaju reklama o wiele głośniej niż zwykle wzywa do zakupów gwiazdkowych z któremi świat kupiecki łączy, jak zwykle, swe nadzieje. Wszak to dopiero po pierwszym, dnie najwięcej obfitujące w gotówkę. Choć urzędnik państwowy, nie starczący nawet na opędzenie swych najniezbędniejszych potrzeb nie wchodzi w rachubę jako odbiorca, ale inni pracownicy szczęśliwsi otrzymali nawet „gwiazdkę" w postaci jednomiesięcznych poborów więc ruch gwiazdkowy już w pełni.

Od rzęsiście oświetlonych okień wystawowych odbija martwota kilku lokali handlowych największych w mieście i wielkich, a od kilku już lat stojących pustką. Właścicielami domów mieszczących te lokale są żydzi, mieszkający obecnie w Niemczech, którzy jednak jeśli wpuściliby goja do swego lokalu to chyba za tak wysokim czynszem dzierżawnym, by kupca goja zamienić na swego niewolnika. Że jednak tak głupiego kupca polskiego nie znajdą u nas, więc wolą by lokale stały pustką. Żyd się też w nich nie osiedli, bo nie znalazłby u nas dość poparcia. Żyd jednak zawsze znajdzie wykrętne drogi bo od czegoż są szabesgoje. „Rozwój" w Świeciu śpi spokojnie. Opowiada się o niektórych niedawno czynnych jego członkach którzy nawet stali się wspólnikami żydów. Niektórzy kupcy skarżą się na mniejsze powodzenie upatrując przyczyny złego w silnej konkurencji, a tymczasem zakulisowe głosy pozwalają poznać że to zdrowy odruch kulturalnego społeczeństwa każe unikać zakupów u tych kupców, którzy towar nabywają z rąk żydowskich. Zanim „Rozwój" głośno wskaże palcem, niech ta notatka szabesgojów ostrzeże a przekonają się że wyjdzie im to na dobre.

Gwiazdka dla Tow. Czytelni Ludowych. Towarzystwo Czytelni Ludowych w Świeciu rusza się z uśpienia w jakiem długo trwało. W kilkakrotnych ogłoszeniach wezwano korzystających z czytelni do zwrotu książek dawno wypożyczonych, by uporządkować czytelnię. Obecnie Zarząd Tow. w pięknej odezwie, przedstawiając jak niknie zło tam, gdzie szerzy się oświata jak postęp jej doprowadza do dobrobytu i zadowolenia mas ludu — zwraca się do obywatelstwa Świecia i okolicy o gwiazdkę dla T. C. L. w postaci przeczytanych książek. Odezwę ogłoszono w miejscowem piśmie, a wreszcie rozsyła ją Zarząd wraz kurrendą. Piękna myśl i inicjatywa Zarządu, nie szczędzącego ofiarnej pracy zasługuje na usilne poparcie. Niewątpliwie i notatka ta na łamach „Dziennika", zyskującego sobie na terenie ludnego powiatu świeckiego coraz szersze koła czytelników, przyczyni się do powodzenia tej akcji.

Wszelkie ofiary z poza Świecia należy nadsyłać pod adresem prezesa T. C. L., prof. Ecksteina, gimnazjum, Świecie.

Jasełka. Od kilku lat miasto nasze w okresie świąt Bożego Narodzenia miało prawdziwie podniosłą rozrywkę w jasełkach wystawianych bardzo udatnie siłami młodzieży gimnazjum w Świeciu. Wybrano w tym celu jasełkę w opracowaniu L. Rydla „Betlejem Polskie". Nietylko piękna forma poetycka tego utworu efektowne sceny, barwne kostjumy, udatny śpiew, ale przedewszystkiem też niezwykle piękne odtworzenie ról przez młodych amatorów zdobyło już dobrą sławę tej imprezie. To też z radością dowiaduje się młodzież miasta i okolicy, że znowu w tym roku uczniowie gimnazjum w Świeciu odegrają „Betlejem Polskie". Z radością wybierają się starsi którzy przedstawienie to widzieli już w latach poprzednich. Przedstawienie odbyć się ma w dniach 18 i 19 bm. w sali p. Popławskiego. Dnia 18 bm. dla dzieci.

Wykłady w szkole rolniczej. Aby wykorzystać odpowiednią porę, kiedy w rolnictwie jest mniej zajęcia oraz celem nawiązania kontaktu między Szkołą Rolniczą a rolnikami praktykantami, urządza się w Szkole Rolniczej w Świeciu w piątki o godzinie 16-tej wykłady uczniów, połączone z dyskusją z udziałem grona nauczycielskiego. Na te wykłady zaprasza dyrekcja szkoły także i rolników praktykantów, celem ożywienia dyskusji.

Wykłady odbędą się w następującym porządku w lokalu Szkoły Rolniczej sala 2: 1) dnia 10 bm.: Przemiał zbóż chlebowych; 2) dnia 17 bm.: Jakie maszyny i narzędzia rolnicze powinny być stosowane w gospodarstwach włościańskich przy uprawie zbóż; 3) 7-go stycznia 1927: Meljoracje rolne; 4) 14-go stycznia 1927: O obowiązkach i prawach obywateli w Polsce współczesnej; 5) 21-go stycznia: Rachunkowość w rolnictwie; 6) 28-go stycznia 1927: O bakterjach. Wstęp wolny. Treść i terminy dalszych wykładów ogłosi dyrekcja szkoły później.

Grudziądz.

Samobójstwo. Zatrudniony w fabryce wyrobów gumowych (Pe Pe Ge) robotnik Malinowski lat 46 powiesił się onegdaj na strychu domu w którym mieszkał. M. pozostawił żonę i sześcioro dzieci. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku dotąd nie została wyjaśniona.

Okłowiła się. Handlarz R. z Grudziądza, zapoznał się z pewną dziewczyną, o której niewie skąd pochodzi i jak się nazywa; wie tylko tyle że ta znajomość przygoda kosztuje go tylko 1250 zł. które mu nieznajoma z kieszeni wyciągnęła. Policja niewątpliwie zdemaskuje nieznajomą.

Bocian w podróży. Na tutejszym dworcu zasłabła nagle niejaka Marja Szryłoń, zamieszkała w Orpiszewie pod Krotoszynem; Sz. wracała z Gdyni gdzie odwiedziła męża, do domu. Odstawiono ją do lecznicy miejskiej.

Nowa para pociągów osobowych. Na linji Toruń—Grudziądz, uwzględnia nowy rozkład kolejowy dalszą parę pociągów osobowych; pociąg wychodzić będzie w południe o godz. 1.45 z Grudziądza, a o godz. 8 wieczorem z Torunia.

LIPINKI, pow. Chełmno. W piątek dnia 3. bm. odbyło się zebranie filji robotników rolnych Ch. Z. Z., które zagaił p. Borowczyk, prezes filji, poczem udzielił głosu p. Nowakowi.

Referent w blisko 2-godzinnem przemówieniu omówił powstanie kwestji robotniczej, powstanie organizacyj robotniczych, udowadniając że jedyną organizacją, broniącą interesów robotnika, jest Ch. Z. Z. W końcu przedstawił obecne położenie gospodarcze i omówił sprawę kontraktu robotników rolnych na rok 1927/28.

W dyskusji zabierali głos p. Borowczyk i inni, stawiając zapytania o niektórych sprawach wypływających z kontraktu.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego wybrani zostali: jako skarbnik kol. Koniecki, jako sekretarz kol. Kulerski Stefan.

PELPLIN. (Biskupia szkoła muzyki kościelnej.) Nowy kurs w biskupiej szkole muzyki kościelnej rozpoczyna się 7. stycznia 1927 r. Egzamin w dniu tym odbędzie się o godz. 2. popoł. Po pierwszem półroczu uczniowie przez 6 miesięcy sami kształcić się będą podług wskazówek.

Wiadomości z Tczewa.

Ograbiony wagon. We wtorek zauważono na stacji towarowej Zajączkowo wagon, od którego plomba była zerwana a sam wagon otwarty. Przy rewizji okazało się, że jedna skrzynka została rozbita z niej ulotniło się kilkanaście butelek likierów i rumów.

Konferencja nad obniżeniem cen artykułów spożywczych. Z powodu nadmiernych cen praktykowanych tu na artykuły spożywcze, zarząd miasta uznał za stosowne nakłonić piekarzy, masarzy i właścicieli restauracji i hoteli do obniżenia tychże, chcąc temsamem dopomódz ludności w ich ciężkiem wprost bez wyjścia położeniu.

Nadsekretarz wydziału policyjnego w magistracie p. Fabian i komisarz kryminalny b. naczelnik walki z lichwą poprosili wyżej wzmiankowanych właścicieli zakładów i poszczególnych cechmistrzów na konferencję, aby wspólnie wynaleźć sposób ulżenia ogółowi. Piekarze chwilowo opuścili na 2-klgr. chlebie 5 groszy, rzeźnicy wykazując swoje kalkulacje, nie przystali na zniżkę jak również i restauratorzy.

Cała sprawa utknęła na martwym punkcie.

Awantura mieszkaniowa. W tych dniach przy ulicy Skarszewskiej niej. p. Bronisław T., wróciwszy późno wieczorem do domu, znalazł swoje mieszkanie zamknięte na kłódki, meble zaś i rzeczy wyrzucone, na klatkę schodową. Eksmisję mieszkania zainscenizowała właścicielka domu, która od kilku miesięcy nie mogła doczekać się komornego od lokatora. Rozgniewany lokator udał się do mieszkania gospodyni i po bardzo krótkiej, ale dotykalnej sprzeczce wrócił do swojego mieszkania i wywaliwszy drzwi, pownosił swoje sprzęty i garderobę do pokoju i położył się spać. Podobno powaśnieni już porozumieli się.

Czyż nie na większe zubożenie? Codziennie prawie widzi się całe rodziny, począwszy od małych dzieci, a skończywszy na babkach i dziadkach, wybierających się do Kanady, Brazylji lub Argentyny — po pracę. Rzesze te muszą przejeżdżać przez naszą stację, ażeby się dostać do punktu zbornego, walnego m. Gdańska, gdzie ich całemi transportami wysyłają na obrane przez siebie miejsca. Czy znajdą w tych zamorskich krajach to, czego szukają?

Wystawa wzorów wyrobów kaszubskiego przemysłu domowego. W niedzielę, dnia 5-go bm. odbyło się otwarcie wystawy w dużej sali posiedzeń magistratu w Tczewie. O godzinie 2 popoł. zaczęła napływać publiczność, która szczelnie zapełniła salę. Inspektor szkół powszechnych w Tczewie p. Binek zobrazował całe życie kaszubów, akcentując ich wprost niezmierzoną miłość ku ziemi ojczystej, ich od setek lat rdzenną polskość, którą wielki poeta kaszubski Hieronim Derdowski w dosadnych słowach wyśpiewał:

Niema Kaszub bez Polsci. — A bez Kaszub Polsci.

Następnie patron wystawy, burmistrz p. Stefan Wojczyński w płomiennych słowach nawoływał do utrzymania szczerego kontaktu z naszymi najserdeczniejszymi sąsiadami, którzy pomimo ciężkich opresji, nie odstąpili ani od wiary ani polskości, stojąc na ziemi zroszonej krwią kaszubskich synów. Następnie p. burmistrz w otoczeniu komitetu wystawy i wszystkich zebranych przeprowadził obecnych do sali posiedzeń magistratu, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy.

Wstęgę przeciął p. burmistrz Wojczyński.

Sala była tak przepełniona gośćmi, że część przybyłych pozostała w sieni. Tu zabrał głos p. Lewandowski, nauczyciel szkoły na Kaszubach, inicjator tejże wystawy, od 30 lat prowadzący wraz z żoną naukę robótek kobiecych przy szkole. Wyłuszczył on wprost z precyzją cały przebieg nauk robótek kobiecych, które swoimi robótkami w zachwyt wprowadzają nie tylko panie, ale i panów różnobarwnością kolorów i rysunkiem. Po tym referacie zabrała głos p. Władyczyna, protektorka wystawy Tow. Polek, która w barwnych słowach zachęcała panie obecne do popierania tego tak ważnego przemysłu sztuki hafciarstwa, a także rozwinięcie propagandy celem odwiedzania wystawy.

Na zakończenie p. burmistrz raz jeszcze zabrał głos, podkreślając, że Pomorze bez Kaszubów, a Polska bez Pomorza nie ostanie się. Kończąc przemówienie oddał pod opiekę całą wystawę Towarzystwu Polek i Pań Wincentego a Paulo. Na tem ceremonjał zakończono.

WEJHEROWO. (Zabójstwo dziecka z przypadku.) Onegdaj, wyrobnica Drogosława w Wejherowie rąbiąc drzewo, uderzeniem siekiery zabiła niemowlę 2-letnie dziecko rozbijając mu czaszkę. Drogosława z rozpaczy poważnie zachorowała.

Puck.

Osobiste. Porucznik-lekarz p. dr. Gryziewicz, lekarz tut. garnizonu nagle zachorował na zapalenie płuc i odstawiony został do szpitala w Toruniu.

W ub. tygodniu bawił w naszem mieście w sprawach służbowych nadkomisarz policji państwowej p. Kuzia z Torunia.

Nowy adwokat. W mieście naszem osiedlił się z dniem 1 bm. adwokat Alfred Foege, emerytowany burmistrz z Chodzieży (Wielkopolska), który rozpocznie swą praktykę z dniem 6 stycznia 1927. Biuro jego mieści się przy ul. 10 lutego w prywatnej szkole niemiecko-ewangelickiej.

Adwokat p. dr. Zagórowski, jak się dowiadujemy, w naszem mieście nie zamierza osiedlić się.

Zmiana własności. Dom banku Dyskontowego położony w rynku obok nieruchomości p. Wiktorii Łaszewskiej nabył aptekarz p. Edmund Mazurkiewicz z Pucka za 12.000 zł.

Organizowanie własnej biblioteki. Tut. Tow. Powst. i Wojaków przez swego prezesa p. Lucjana Mroczkowskiego, budowniczego powiatowego, zajmuje się obecnie utworzeniem własnej biblioteki wojackiej.

Towarzystwo to przez wzywanie poważnych obywateli naszego miasta zebrało już większą ilość książek wartościowych.

ZMARLI:

Ś. p. **Marcin Ślepowroń Pawliński** prezes Związku Faszystów w Poznaniu na Łazarzu.

Ś. p. **Władysław Szóstak**, lat 71 Pantaleonowo, p. Grodzisk.

Ś. p. **Józef Trzywdar Nosowski,** artysta dramatyczny zmarł w Poznaniu.

Ś. p. **Ignacy Wielgoszewski,** funkcjonarjusz policji państwowej w Toruniu.

Ś. p. **Józef Tomalak,** Kępno.

Ś. p. **Marjanna Malinowska,** lat 71 w Inowrocławiu.

Ś. p. **Franciszek Bork,** lat 77, w Grudziądzu.

Ś. p. **Witold Karpowicz, inż.-technolog,** b. profesor gimnazjum w Tczewie, zmarł w Warszawie.

Ś. p. **Aleksander Mrugowski,** pracownik elektrowni w Toruniu.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1926 roku.

KALENDARZYK

Dziś w piątek Domku Loret
Jutro w sobotę Damazego.
Wschód słońca o godzinie 8.1.
Zachód słońca o godzinie 3.44.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od czwartku 9-go bm. do poniedziałku 13-go bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska
2) Apteka Kużaja ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8 d. 6

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i czytelnia pism codziennie od 11—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popoł. tylko w poniedziałki środy i soboty od 17—18.45.

MUZEUM MIEJSKIE. Muzeum Miejskie przy Starym rynku otwarte codziennie od godz. 9 do 3, w sobotę od 9 do 2, w niedzielę od godz. 11. do 1. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów artysty - malarza Bolesława Lewańskiego.

Bibljoteka Ludowa. (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 i 17—19, nadto dla dzieci we wtorki i soboty.

TEATR MIEJSKI.

Dziś premjera wybornej komedii Lengley'a **„Noc Antonj"**, która rokuje pewność wielkiego powodzenia jakie było jej udziałem na wszystkich scenach europejskich. W rolach głównych pp.: Kopczewska (tytułowa), Andrzejewska, Chrzanowska, Maassówna, Piekarczykówna, Dębowicz, Kwiatkowski, Klimaszewski, Lenk, Wroński, Zastrzeżyński i inni. Pełna polotu reżyserja A. Kwiatkowskiego. Oprawę dekoracyjną skomponował St. Węgrzyn.

— **„Tomcio Paluch"** ukaże się w najbliższą sobotę dnia 11 bm. o godz. 4-ej i niedzielę 12 bm. o godz. 1-ej w południe po cenach najniższych. Ze względów natury technicznej rzecz ta niebawem zejdzie zupełnie z repertuaru. Niechaj więc nasi milusińscy starsi i najstarsi czemprędzej na to piękne, radosne i krzepiące widowisko pośpieszą.

— **„Zaczarowane koło" po cenach zniżonych.** W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 4-ej po poł. daną będzie poetycka baśń L. Rydla „Zaczarowane koło" w doskonałej realizacji reżyserskiej i aktorskiej. Postać młynarki kreuje p. A. Podgórska-Dybizbańska. Nowa wystawa pendzla St. Węgrzyna. Reżyserował M. Lenk. Ceny 30 proc. zniżone.

— **Następną z kolei premjerą** będzie głośna **operetka „Gri - Gri".** Próby zespołowe i muzyczne odbywają się już od dłuższego czasu. Premjerę naznaczono w przyszłym tygodniu.

— **Ku czci Fryderyka Szopena,** odbędzie się w niedzielę 12 bm. w auli gimnazjum im. M. Kopernika, o godz. 8 wiecz. wspaniały koncert, poświęcony twórczości nieśmiertelnego Mistrza. Szereg koncertów takich odbytych w ostatnim czasie z okazji odsłonięcia pomnika wielkiego Polaka w Warszawie, cieszył się we wszystkich miastach polskich, a także w szeregu miast obcych, jak Praga, Wiedeń, Paryż itd. kolosalnem powodzeniem. Wśród nich nie może zabraknąć Bydgoszczy, to też wzywamy wszystkich którzy powołani są do zaświadczenia swą obecnością na tej podniosłej uroczystości o kulturze naszego miasta, do gremjalnego w niej udziału. Występ znakomitego pjanisty polskiego Zygmunta Lisickiego, który wypełni program wieczoru będzie dla słuchaczy prawdziwą ucztą artystyczną. Potężne i porywające swą głębią i nastrojami sonaty h-moll i b-moll, czarujące mazurki, nokturny, etudy oraz wiele innych pereł muzyki szopenowskiej, odtworzy nam z właściwą sobie maestrją i polotem, niezrównany wirtuoz, a zarazem jeden z naszych najlepszych szopenistów **prof. Lisicki.** Fortepjan koncertowy Blüthnera z firmy Sommerfelda, ul. Śniadeckich, która bezinteresownym dostarczeniem tak świetnego instrumentu niemało przyczyni się do powodzenia koncertu. Bilety sprzedaje księgarnia i skład nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 16/17.

Z Muzeum Miejskiego.

Wystawa obrazów artysty malarza p. Bolesława Lewańskiego w Muzeum Miejskiem zostanie zamknięta dnia 10. bm. poczem Muzeum przez pewien czas będzie zamknięte z powodu częściowego remontu gmachu. Po przemalowaniu ścian w salach wystawowych I p. zostanie otwarta wystawa prac **Wojciecha Kossaka** i zbiorowa śp. **Władysława Ślewińskiego,** (jednego z najświetniejszych malarzy doby polskiego impresjonizmu.) Z dyrekcji Muzeum donoszą zarazem, o dziełach świeżo uzyskanych do stałej galerji sztuki współczesnej.

Znany zaszczytnie artysta **Włastymil Hofman** zdeponował „Madonnę", obraz wyróżniony na wystawie paryskiej (Le salon des Artistes Francais) reprodukowany w artystycznych czasopismach francuskich np. w „Revvue du Vrai et du Beau".

Ministerstwo W. R. i O. P. (Departament Sztuki) celem poparcia bydgoskiej placówki kulturalnej nadesłało do Muzeum następujące dzieła sztuki: 1) Elstera E. Sad; 2) Dolżyckiego L., Ryba; 3) Lewańskiego B., Wiarek; 4) Graczyńskiego Józefa, Na pastwisku; 5) Sonnewenda Stef., Żniwo i Pracownia Marcinkowskiego Władysława; 6) popiersie ks. arcyb. Dalbora 7) Madonna (majolika) 8) Pajzderskiej, biust Jana Kasprowicza. 9) Madonna (odlew gipsowy), 10) Glinkiewicza W. popiersie biskupa gnieźnieńskiego Kloskego (marmur), 11) Tegoż, Immaculata, 12) Glabiana Madonna, 13) Haupta E. Św. Wojciech (odlew gipsowy), 14) Wawrzenieckiego M., Wizja (olej), 15) Kramsztyka B., Martwa natura (olej), 16) Kossowskiego F., Portret kobiecy (akwarela kredka) 17) Pochwalskiego J., Tramwaj (litografja) 18) Porankiewicza W., Sąd Parysa (akwaforta), 19) Tegoż, portret kobiecy (olej) 20) Bartla B., Krysia i Halszka, 21) Nowickiego Jana, Pejzaż 22) Pukło-Mrozińskiego, Studjum pejzażowe 23) Szymańskiego Stefana, Kasztany, 24) Smoguleckiego St., Martwa natura.

W ostatnich czasach uzyskano również w formie darów i depozytów następujące objekty: od p. Nasiadka karabin z r. 1813 (używany w czasie powstania 1831 r.,) od p. Marjana Michny medal, od p. Wełnica F. 2 medale, od p. Konrada Laska stary pistolet, od komitetu bud. pomnika Sienkiewicza p. Dr. W. Bełzy, 95 monet niemieckich.

Dyrekcja Muzeum składa ofiarodawcom serdeczną podziękę. Wymienione objekty będą wkrótce wystawione na widok publiczny.

ZEBRANIE
Koła Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji Bielawy

odbędzie się w niedzelę, dnia 12 bm. po poł. o godz. 4-ej w lokalu p. Ferenca, ul. Senatorska 76.

Na porządku obrad referat p. **red. Formańskiego,** dyskusja, sprawozdanie ze zjazdu okręgowego (ref. p. Langner) uzupełnienie zarządu i ustalenie zebrań i wolne głosy.

O liczny udział członków i sympatyków uprasza

Zarząd Okręgowy.

Zebranie Koła Polsk. Stron. Chrześc. Demokracji w Sierniecku odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm. wieczorem o godz. 7-mej w lokalu p. Szagowskiego, ul. Fordońska (przy dworcu Kapuściska Małe).

Na porządku obrad referat p. M. Wolskiego radn. miasta, dyskusja i sprawozdanie z zjazdu okręgowego.

O liczny udział uprasza **Zarząd.**

— **Koncert Tow. śpiewu „Dzwon"** mający się odbyć w przyszłą niedzielę, obudził w naszem mieście wielkie zainteresowanie. Jest to rzecz zrozumiała albowiem występy tego towarzystwa pod batutą znakomitego dyrygenta p. Alfonsa Lamkowskiego miały zawsze powodzenie i zyskały wszędzie uznanie. Program bardzo obszerny; m. i. zostaną odśpiewane utwory nagrodzone na ostatnich konkursach śpiewackich I. nagrodami. Bilety można jeszcze nabyć w księgarni p. Gieryna, Plac Teatralny.

— **Wystawa kanarków w Bydgoszczy.** Tow. Hodowli kanarków i ochrony ptaków leśnych „Canaria" w Bydgoszczy, urządza wielką wystawę kanarków połączoną z premjowaniem i rozdaniem cennych nagród najlepszym w śpiewie kanarkom. Wystawa odbędzie się w salach Kasyna Cywilnego d. 11, 12, i 13. bm. Otwarcie nastąpi dnia 11. bm. o godz. 11-tej. Uroczyste zaś powitanie gości nastąpi dnia 12. bm. o godz. 11-tej.

— **Jasełka na dom Św. Józefa.** Jak widać ze sprawozdań poszczególnych sekcyj Towarzystwa Przyjaciół Domu św. Józefa, zainteresowanie się jasełkami jest wielkie. Przypominamy, że pierwsze przedstawienie jest już w niedzielę 12. grudnia o godz. 3 popoł. a następne o 7.30 wieczorem tego samego dnia. Wstęp dla starszych tylko 1 złoty, a dla młodzieży 50 groszy. Bilety wstępu są rozsprzedawane wcześniej przez panie z Towarzystwa Przyjaciół domu św. Józefa oraz przez wychowanków. Nie zapominajcie o tem, aby przyczynić się swoim skromnym datkiem na tak szlachetny cel jak wychowanie sierot po poległych bohaterach.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych Bydgoszcz otworzyło sekretarjat** przy ul. Mostowej 6 III p., telefon 12-48. Godziny urzędowania co czwartek od godz. 7—9 wieczorem, a co piątek są wykłady księgowości od godz. 8 wiecz.

— **Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza w Bydgoszczy** rozpoczęła już swe czynności. Biura kasy ulokowano narazie przy ul. Gdańskiej 154 II, gdzie otwarte one będą od godz. 9-ej do 14-ej, telefon 1580. Pozatem udzielają informacji pp.: Kemnitz i Demel. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

— **Pracownicy komunalni (robotnicy i rzemieślnicy) żądają 30-procentowej gratyfikacji.** We wtorek, dnia 7 bm. odbyło się ogólne zebranie robotników i rzemieślników, zatrudnionych w zakładach komunalnych miasta Bydgoszczy. Na porządku obrad sprawa 30-procentowej gratyfikacji, która w myśl uchwały ostatniego zebrania Rady Miejskiej z dnia 2. XII. br. nie została dla tych pracowników przyznana. O sprawie referowali pp. Kałdowski, Rybczyński, Zacharjasiewicz, Roszak i Gołąbek. Dyskusja była bardzo ożywiona wynikiem której było przyjęcie rezolucji przedstawionej przez p. Gołąbka a która się domaga jaknajenergiczniej przyznania wszystkim robotnikom i rzemieślnikom zatrudnionym w zakładach komunalnych gratyfikacji 30-procentowej.

Należy podkreślić, że zebrani pracownicy komunalni omawiając swe trudne położenie materjalne, nie dopuścili do głosu znanego na tut. bruku z swych wystąpień skrajnych niejakiego Wronowskiego.

W drugiej części porządku obrad była sprawa prac instalacyjnych przeprowadzanych przez gazownię miejską, sprawę referował p. Zacharjasiewicz.

Zebranie w zasadzie wyraziło swą zgodę na podwstrzymanie wykonania prac instalacyjnych przez gazownię miejską a nie oddowania tych prac w ręce przedsiębiorstw prywatnych.

Zebranie które chwilami było bardzo podniecone, wykazało, że pracownicy komunalni stoją zgodnie na stanowisku obrony legalnej swych postulatów.

— **Roczne walne zebranie Klubu Mandolinistów „Lutnia" Bydgoszcz** zagaił p. Waliszewski, poczem na wniosek jego wybrano przewodniczącym walnego zebrania p. Lewandowicza, prezesa Towarzystwa Czeladzi. Po przyjęciu przez członków z małemi zmianami nowoopracowanego statutu, poszczególni członkowie zarządu zdawali sprawozdanie ze swej rocznej działalności. O uznaniu ich pracy przez członków, świadczy ponowny wybór zarządu, do którego należą: prezes: p. Waliszewski (powtórnie) wiceprezes: p. Lemańczyk Alfons (powt.), sekretarz: p. Lemańczyk Felicjan (powt.), skarbnik: p. Proporowicz Leon, bibljotekarz: Proporowicz Edmund, gospodarz zabawy: Lemańczyk A., ławnik: Konopianka Cecylja, komisja rewizyjna: p. Maternowski i p. Ziętak.

Po przemówieniu prezesa p. Lewandowicza i wiceprezesa Towarzystwa Czeladzi p. Kowalskiego, którzy w swej przemowie zachęcali członków do wspólnej pracy życząc klubowi jaknajpomyślniejszego rozwoju, zakończył przewodniczący pierwsze roczne walne zebranie hasłem: „Cześć Muzyce"!

— **Kursy literatury francuskiej dla uczniów gimn.** klasy 6, 7, i 8-mej — organizuje dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych w gimnazjum Kopernika. Powyższe kursy prowadzić będzie profesor gimnazjalny — romanista — zapewniony więc mają fachowy kierunek. Zapisy przyjmuje sekretarjat Kursów, w gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz. 6 — 8 wieczorem.

Tam też zgłoszenia na kursy wieczorowe dla dorosłych — Kursy dla młodzieży szkolnej od lat 10 — 13. — oraz komplet freblowski dla małych dzieci prowadzony w rannych godzinach, w mieszkaniu prywatnem.

— **O pracę prosi** za naszem pośrednictwem M. R., Chwytowo 15, II. ptr., inwalida wojskowy, który znajduje się wraz z rodziną w bardzo trudnych warunkach materjalnych. Przyjąłby on stanowisko woźnego, portjera lub jakąś lekką pracę. Panowie pracodawcy proszeni są o dopomożenie temu człowiekowi, gdyż na to zasługuje.

— **Przybłąkane psy.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono 3 psy przybłąkane (dwa wilki i dobermann). Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ul. Grodzka nr. 32, pokój nr. 7.

Obchód listopadowy w Jachcicach.

Staraniem Sokoła obchodzono w ub. niedzielę w Jachcicach rocznicę Powstania Listopadowego.

Na program złożyły się śpiewy deklamacje oraz referat.

Po zagajeniu uroczystości przez wiceprezesa Matuszewskiego i wspólnem odśpiewaniu „Boże coś Polskę" i wygłoszeniu kilku stosownych deklamacji udzielił głosu wiceprezes Matuszewski prezesowi Sokoła druhowi Marcinkowskiemu, który niemal w godzinnym referacie omówił doniosłą chwilę dla narodu polskiego, ten Obchód Listopadowy: — bądź to w czasie niewoli, bądź teraz w czasie kiedy mamy zadokumentować, że umiemy dla Ojczyzny żyć!

Referat sprawił wrażenie zadawalające co można było wywnioskować z hucznych oklasków. Na wyróżnienie zasłużyły deklamacje wygłoszone przez druhnę Marcinkowską, druha Wawrzyniaka i 12-letniego ucznia szkoły wydziałowej Kazimierza Cyganka.

Uroczystość sama odbyła się w skromnem niemniej jednak miłym, odpowiadającym uroczystej chwili nastroju, lecz obywatelstwo Jachcic nie dopisało. Pomimo rozesłania imiennych zaproszeń salka świeciła pustkami. Prócz kilku młodzieży sokolej państwa Miastkowskich, Kozłowskich, Szymańskich, Wawrzyniak, Stachowiak i Tomaszewska, nikt na Obchód nie przybył. Obywatelstwo tutejsze dziwną jakąś niechęć ma do „Sokoła" całkiem niesłusznie ale gdy jakieś zabawy „Kościoła Narodowego" lub „Strzelca" się odbywają, — to salki w Jachcicach są za małe!

Oj, smutne to, smutne!

Baczność, inwalidzi wojenni!

Inwalidzi wojenni, jak również i powojenni, kategorji I. do X., (tj. u których stwierdzona przez komisję wojskowo-lekarską utrata zdolności zarobkowej wynosi od 15—100%) winni się zaopatrzyć w **książeczki inwalidzkie** które wydaje tut. P.K.U. Książeczkę inwalidzką otrzymać można tylko za poprzedniem osobistem zgłoszeniem się w tutejszej P. K. U., dla celów stwierdzenia tożsamości osoby starającej się o książeczkę, która równocześnie winna przynieść ze sobą fotografję formatu 5×5 cm. (po cywilnemu z odkrytą głową). Zaznaczam, że brak fotografji nie jest przeszkodą w otrzymaniu książeczki.

Zgłaszanie się osobiste jest konieczne ze względu na ważność dokumentu jakim jest książeczka inwalidzka dla inwalidów, jednak nie daje praw inwalidom zamieszkałym poza Bydgoszczą, do ubiegania się o zwrot kosztów podróży, co zresztą załatwić mogą inwalidzi pozamiejscowi w razie przyjazdu do Bydgoszczy.

Termin zakończenia prac związanych z wydawaniem książeczek inwalidzkich, nie jest na razie określony.

Komendant P. K. U.
Liber, podpułkownik.

Sprawozdanie kasowe

Komitetu Obywatelskiego dla bezrobotnych za czas od 1. — 30. 11. 26 r.

Dochód:

Saldo z 30. X. br.	zł 4.326,70
Magistrat subwencja	„ 2.000,—
Zbiórka	„ 851,48
Zwrot pożyczek	„ 50,—
Czysty dochód z zabawy	„ 449,27
Razem	zł 7.677,45

Rozchód:

Wypłata zasiłku	zł 3.081,—
Wypłata zapomóg	„ 185,—
Wynagrodzenie pracowników	„ 69,50
Wynagrodzenie kursorów	„ 65,50
Pożyczki	„ 30,—
Na pomnik Sienkiewicza z zabawy	„ 45,—
Administracja	„ 1,50
Saldo z 30. XI. 26 r.	„ 4.189,95
Razem	zł 7.677,45

Obywatele. Nie zapominajcie o bezrobotnych i składajcie datki na konto nr. 176 w Miejskiej Kasie Oszędności oraz na listę kursorów, którzy w tych dniach odwiedzą Wasze składy i domy.

Kursory są zaopatrzeni w listy potwierdzone przez Urząd policyjny i posiadają legitymacje wystawione przez Komitet Obywatelski.

Prosimy zważać na listy, gdyż zdarzały się wypadki, że osoby nie powołane zbierały na fałszywe listy datki na własny rachunek.

(—) Janicki, prezes.

Jeżeli chcesz uwiecznić imię drogiej ci osoby, kup jej na gwiazdkę „Cegiełkę Fundatorską" na pomnik Sienkiewicza, którą nabyć można w Bibljotece Miejskiej przy Starym Rynku u dyrektora Bełzy i w Zakładzie D-ra Szymańskiego przy ul. Gdańskiej nr. 19 w podwórzu.

— **Ofiarność restauratorów bydgoskich** na cele humanitarne, jest znana. Nietylko że dobrowolnie opodatkowali się niemal wszyscy na Kuchnię Ludową lecz nie zapomnieli także o innych potrzebujących. Wczoraj na zebraniu Stowarzyszenia Restauratorów zebrano za inicjatywą p. Fiołki składkę „na gwiazdkę“ dla najuboższej dziatwy, której ojcowie należą do towarzystw Powstańców i Wojaków. Zebrano na ten cel 75 złotych. Osobno z kasy Stowarzyszenia Restauratorów wyasygnowano 40 zł. na Dom Ociemniałego Żołnierza i 40 złotych na Schronisko dla Niewidomych.

— **Z Tow. Powst. i Wojaków „Macierz“.** Wśród towarzystw wojackich obwodu bydgoskiego, najwięcej życia ujawnia „Macierz“, która zwołała na 6-go bm. zebranie członków. Zagaił je przew. Miński w obecności przeszło 100 członków. Po załatwieniu spraw organizacyjnych wygłosił referat o Strzelcu sekr. okr p. Fiołka, którego zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali. Nad referatem wyłoniła się obszerna dyskusja, w której m. in. zabrał głos prezes p. Brocki, nadmieniając, iż Strzelec na naszym gruncie nie ma racji bytu. Przewodniczący apeluje do członków, by się tem więcej organizowali w szeregi i liczniej przybywali na zebrania. Uchwalono na 20 stycznia, w pamiętnym dniu oswobodzenia urządzić uroczystą akademję. Po załatwieniu drobnych spraw, przew. solwował zebranie.

— **Tow. śpiewu „Moniuszko“,** chór przy kościele św. Trójcy, zwołało 7 bm, zebranie swych członków, dla omówienia spraw, których nie odkłada nigdy, jak to się zdarza gdzieindziej, i powzięło kilka uchwał terminowych. Zebranie zagaił przew. Miński Pomiędzy in. uchwalono tradycyjny obchód gwiazdkowy, połączony wraz z jubileuszem 25-lecia swego członka p. Hęciaka, jako śpiewaka. Uroczystość ma się odbyć w drugie święto po południu w zamkniętem kółku. Wybrano specjalną komisję, która ma program należycie opracować. Następnie uchwalono zabawę na 2-go stycznia. Uchwalono również na propozycję zarządu wspólną spowiedź i komunję św., do której towarzystwo pod sztandarem w tę niedzielę rano o godz. 7 przystępuje.

— **Napad w śródmieściu.** Niebezpieczne męty naszego miasta, rozzuchwalone ostatnio, zaczynają jawnie występować na ulicach Bydgoszczy, wywołując popłoch wśród przechodniów, nawet za białego dnia. Taki fakt zdarzył się ubiegłej niedzieli przed godziną 8 rano. Powracające trzy panie do domu ulicą Trybunalską do Nowego Rynku, jakiś drab zatrzymał i tamując przejście, dobył noża, wygrażając nim niewiastom. Gdyby nie krzyk napastowanych, niewiadomo jakby się to zajście dla spokojnych kobiet skończyło. Krótko potem nadeszło trzech policjantów, którym napadnięte opowiedziały wypadek, lecz zbira już nie ujęto.

Powtarzamy, że zdarzenie to miało miejsce rano, a ile takich przyjemności można będzie spotkać wieczorem, może nam coś o tem powie straż bezpieczeństwa?

—**Wyjaśnienie.** Notatka z dnia 8. bm. dotycząca sprzeniewierzenia 50 zł. gotówki i innych rzeczy przez Maksymiljana Malinowskiego (Koronowska 41), zatrudnionego w firmie Sampławski, przy ul. Jezuickiej 19, jest nieprawdziwą, ponieważ chłopiec ten gotówki nie sprzeniewierzył, lecz zaszła pomyłka w rachunku.

Konferencja wywiadowcza szkoły powsz. im. Karola Marcinkowskiego na Wilczaku odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 12 w poł. na którą uprzejmie zaprasza rodziców wzgl. opiekunów Grono nauczycielskie.

PROGRAM W KINACH.

— **„Kurjer carski“,** cieszący się tak ogromnem powodzeniem w kinie „Kristal“, zejdzie dziś nieodwołalnie z ekranu. Aby uniknąć zbytniego ścisku, dyrekcja kina wyświetla powyższy film trzykrotnie: o godz. 5,20, 7, i 8,30.

— **Oskarżam żonę mą** o złamanie wiary małżeńskiej, i tego jej drugiego męża o uczestnictwo w tem — mówi przed trybunałem sądowym Romer, były kapitan, uczestnik wojny światowej, oficjalnie uważany za poległego na wojnie. — Za me męki na froncie, za upokorzenia w rosyjskim obozie internowanych, za obłąkańczych kilka lat pobytu na katordze, wreszcie gdym wrócił do ojczyzny, zamiast nagrody, tutaj najwięcej mnie skrzywdzono, gdyż zabrano mi żonę, którą kocham do szaleństwa. Co mi prawo — raczej świat się zawali, a ona musi być moją i tylko moją! — Oto tło treści filmu p. t. „Prawo pierwszego męża“, którego dzisiaj premiera odbędzie się w kinie „Marysieńka“. Role główne kreują Paweł Wegener i Olga Czechowa — kreują je niezwykle doskonale. Lecz większa bodaj zasługa reżysera, gdyż nigdy chyba realizator filmu swobodniejsza nogą nie stąpał po krainie rzeczywistości i prawdy życiowej; nie brał śmielszą ręką tuż obok siebie, najbliższych realnych zdarzeń, aby je rozpinać w tak olbrzymie perspektywy. Kinomani, dziś być trzeba w „Marysieńce“.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

„HALKA“. Przypomina się wszystkim członkom czynnym i nieczynnym o **uroczystem zebraniu,** w sobotę 11 bm w lokalu p Jarnatha ul Jana Kazimierza Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

Zebranie Chrz. Zjed. Zaw. filji metalowców odbędzie się dziś w piątek, dnia 10 bm wiecz. o godzinie 6 w „Ognisku“ ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad referat sekretarza okręgowego druha Gołąbka. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Zebranie zarządu Bydgoskiego Klubu Kolarzy dziś o godz. 8 wieczorem, w sali „Harmonia“, ul. Marcinkowskiego.

Członkowie Tow. Powst. i Woj. Wilczak-Okole mogą swoje dzieci w sprawie obdarzenia na gwiazdkę podać każdego dnia od 4—7 po poł. do 20 bm. u dr. prezesa Karczewskiego, ul. Winc. Pola 11, i u sekretarza Marciniaka, Jasna 7. Zarazem przypomina się o schadzce koleżeńskiej w dniu 11. 12. br o 6-ej po poł. u p. Kozłowskiego (Złoty Róg). Zarząd o godzinie 5.

Stow. „Promyk“. Zebranie plenarne oddziału starszego w niedzielę, 12 bm. o godzinie 4 po poł. w sali parafj. przy kośc. św. Trójcy. Na porządku dziennym wykład ks Patrona n. t.: „Co mówią gwiazdy o Bogu“. Oprócz tego omówienie obchodu gwiazdkowego, a jako urozmaicenie „konkurs punktualności“. Uprasza się zatem o punktualne przybycie. Rodzice i goście mile widziani.

Kat. Tow. Rob. Polsk. w Czyżkówku przypomina swoim członkom w niedzielę, 12 bm. wspólną komunję św. o godz. 8,30, spowiedź św. w sobotę od godz. 5 po poł. w kościele św. Trójcy Uprasza się członków o wypełnienie

Zebranie Ch. Zjedn. Zaw. filji transportowców w Bydgoszczy w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 4 po poł. w „Ognisku“ ul. Jagiellońska 71. O liczny udział uprasza Zarząd.

swego obowiązku. Zebranie odbędzie się w niedzielę, 12 bm. zaraz po sumie. Referat wygłosi redaktor „Dziennika Bydgoskiego“. O liczny udział gości i członków uprasza Zarząd.

Tow. śpiewu „Lira“. Wspólna lekcja dziś, w piątek o 7,45 wieczorem, w salce p. Kołodzieja, ul Ugory, róg Konopnej. O komplet prosi Zarząd.

Podoficerowie rezerwy. W piątek, 10 bm. o g. 7,30 wiecz. odbędzie się roczne walne zebranie koła w Strzelnicy. Porządek obrad bardzo obszerny, m. i. zapisywanie członków, którzy biorą udział w gwiazdce oraz podział premji do przyszłego strzelania.

Baczność! Członkowie Tow. Pow. i Woj. Wilczak-Okole mogą swoje dzieci w sprawie gwiazdkowej podać każdego dnia od 4—7 po poł. włącznie do 20 bm. u dr. prezesa Karczewskiego, Wincentego Pola 11 i u sekretarza Marciniaka, Jasna 7. Zarazem przypomina się schadzkę koleżeńską, w dniu 11. bm. o 6-ej po poł., u p. Kozłowskiego (Złoty Róg). Zarząd o godz. 5-ej.

„Lutnia“ Bydgoszcz. Dzisiaj, w piątek, dn 10 bm. o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza 5. Wobec występu w nadchodzącą niedzielę, komplet członków czynnych konieczny.

Zebranie miesięczne Tow. Obywateli Rupienicy i przedmieścia Kujawskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 12 grudnia o godz. 4-ej po poł., w lokalu p. Węglarskiego przy ul. Kujawskiej 27. Godzinę przed tem odbędzie się posiedzenie zarządu. Wygłoszony zostanie referat z dziedziny ogólno gospodarczej. Uprasza się o liczne przybycie.

Tow. śpiewu „Dzwon“. Według uchwały z ostatniego plenarnego posiedzenia, przystępujemy w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 8, do komunji św. w kościele Św. Trójcy. Zbiórka przed wielkim ołtarzem. Upraszamy o liczne stawienie się wszystkich członków.

Baczność, koło śpiewu Chopin! Lekcja śpiewu dzisiaj, 10 bm. o godzinie 7,30 w zwykłym lokalu.

Tow. „Scena Polska“ Bydgoszcz. W piątek, dnia 10 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się schadzka koleżeńska, w sali Resursy Kupieckiej.

CENY.

podawane Izbie przemysłowo-handlowe w Bydgoszczy.

z dnia 7. 12. 26 r.

Cena za 10 kg.	od zł—do zł
Pszenica	46.00 - 8.50
Żyto	35,50—37.50
Jęczmień na paszę	—31.00
Jęczmień browarny	34.00—36.0
Groch polny	48,00—52,00
Groch wiktorja	—
Owies	3[illegible],00—31,75
Ziemniaki fabryczne	— 6, 0
Otręby pszenne	—27,50
Otręby żytnie	—27,50
Mąka pszenna 65% wł. worka	—
Mąka żytnia 70% wł. worka	—
Mąka żytnia 65 % wł. worka	—

Tendencja spokojna

Ceny hurtowne — loco stacja.

— **Jarmark na konie** odbędzie się w Bydgoszczy we wtorek dnia 14 bm. na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej. Na rogaciznę i inne zwierzęta racicowe jest jarmark na ten dzień przypadający z powodu pryszczycy zakazany, również nie będą odbywały się aż do odwołania sobotnie targi na inne zwierzęta racicowe jak świnie, prosięta, kozy, owce i cielęta.

STAN POGODY

Dzień i godz.	Ciśnien. pow. 700 mm +	Temp. pow. C. C.	Zachm. O — 10	Kierunek i szybkość wiatr
9. 12 1 poł.	62,0	3,0	10	S 3
9 12. 9 wiecz	64,9	3,2	3	W S. W. 3
10 12. 7. ran	60,8	4,3	10	S. W. 6

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 1,6 **najwyższa** 3 2 **najniższa** -0,1 Wysokość opadu — 1,6

Cedula urzędowa

z dnia 9 grudnia 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytowy 6,65—6,60 (za 1 dolar)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowy —16.60 (za 1 ctr mtr)

5% Pożyczka konwersyjna 0,50 (za 1 złoty).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 akcję)

Bank Zw Spółek. Zar. I—XI em	5.50—
Poznański Bank Ziemian I—V em	2,15

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1 akcję).

Młyny i Tartaki Wągrow. I—III em	9,00
Płótno I—II em.	0,10

Tendencja: Bez zmiany.

Bank Polski płacił dnia 10. 12. br. za:

dolary amerykańskie	8,94—8 95
funty szterlingów	43 59
franki szwajcarskie	173 30
franki francuskie	35,70
marki niemieckie	213,50
guldeny gdańskie	172 97
szylingi austrjackie	126.60
korony czeskie	26 58
liry włoskie	38 80

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 10 grudnia 1926 r. na 5 złotych 98,16 groszy.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Piątek 10 bm. **Noc Antonji** (premjera).
Sobota 11 bm. g. 4 pp. **Serce matki.**
Sobota 11 bm g. 8 w **Noc Antonji.**
Niedziela 12 bm g 1 pp **Serce matki.**
Niedziela 12 bm g 4 pp. **Zaczarowane koło.**
Niedziela 12 bm g. 8 w **Noc Antonji.**

†

Dnia 8 grudnia 1926 r. o godz. 10 przed poł. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. po krótkich a ciężkich cierpieniach moja najukochańsza córka, nasza najdroższa siostrzyczka, szwagierka i ciocia ś. p.

Zofja Paradowska

w 19-tej wiośnie życia. W głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Mogilno, dnia 8 grudnia 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 grudnia o godz. 2,30 popoł. z domu żałoby. Nabożeństwo żałobne odbędzie sie w poniedziałek, o godz. 8-mej rano. (28030



Zabawki!

Autobusy - Rowery - Wózki samopowożące

Dla dzieci: Gry — Dla lalek wózki — Lalki.

O zwiedzenie uprasza (28013

A. Hensel

Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 97.

†

Dnia 8 grudnia po południu o godz. 5[10] zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy nigdy niezapomniany mąż, najukochańszy syn, drogi brat, zięć, szwagier i wujek

ś. p.

Polikarp Krysiński

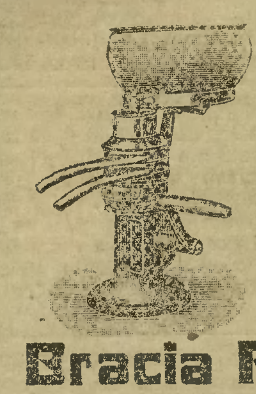
przeżywszy lat 33, o czem donosi w głębokim smutku pogrążona

Żona z rodziną.

Mierucin w grudniu 1926.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12-go b. m. przed południem w kościele parafjalnym w Wąwelnie. (28037

Wielki skład



Centryfug „Milena"

od 35 do 330 litr. wydajności na godzinę.

Cichy bieg

Najdokładniejsze odtłuszczanie 26576

Dogodne warunki spłaty

Bracia Ramme, Bydgoszcz

ulica św. Trójcy 14b. Tel. 79

Dzielni zastępcy pożądani.

Państw. Nadleśnictwo Jachcice

(poczta Bydgoszcz)

sprzeda w dniu **21 grudnia 1926 r.** o g. **11-tej przedpoł.** w drodze „Submisji", 28005

559.44 m³ budulcu sosn. I-III kl.

z leśnictwa Tryszczyn (rok gospodarczy 1927)

Bliższe szczegóły w „Rynku Drzewnym" względnie na życzenie udzieli Nadleśnictwo.

Państwowy Nadleśniczy.

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe względem majątku kupca **Pawła Malwalda** w Bydgoszczy **znosi się** na wniosek upadłego dłużnika, albowiem wszyscy uczestniczący wierzyciele zgodzili się na zastanowienie postępowania.

Bydgoszcz, dnia 25 listopada 1926.

28008) **Sąd Powiatowy.**

Lampy



oraz **wszelkie przybory** do tychże poleca

F. KRESKI

Bydgoszcz (19893 **Gdańska 7.**

ZABAWKI

w wielkim wyborze jak **ozdoby choinkowe** bardzo tanio poleca

J. Szarowski,

Bydgoszcz,

ulica Dworcowa nr. 10.

(F-8123

Państwowe Nadleśnictwo Jachcice

sprzeda **w dniu 17 grudnia 1926** przed południem o godzinie 9-tej w lokalu p. Ziółkowskiego **w Smukale** (przystanek kolejki powiatowej) (28006

przez licytację

około 1000 mp. opału sosnowego

i „ 300 m³ budulcu sosnowego

z leśnictw: Zacisze, Osowa-Góra, Jasiniec i Tryszczyn. Płacić należy rendantowi, obecnemu przy sprzedaży.

Obwieszczenie.

Z powodu wybuchu pryszczycy (zarazy pyska i racic) w Myślęcinku zakazuje się, aż do odwołania, odbywania targów i jarmarków na bydło racicowe.

Bydgoszcz, dnia 9. 12. 26.

Miejski Urząd Policyjny

Pl. VI. 7448/26 (—) Hańczewski. (27997

Meble

kompletne sypialnie, jadalnie solidnej roboty, także szafy, stoły, krzesła wielki wybór różnych mebli najtaniej, najdogodniej można nabyć u

Zielińskiego,

ul. Śniadeckich nr. 43.

(F-8148

Państwowe Nadleśnictwo Nakło

sprzeda w drodze licytacji:

1) Dnia **15 gr dnia rb.** o godzinie 10 **w Domu Katolickim w Szubinie drewno opałowe** z rewirów Smolniki i Zielonowo.
2) Dnia **18 grudnia rb.** o godz. 10 w lokalu p. **Wnuka w Paterku, drewno opałowe** z rewirów Tur i Kowalewko, oraz **drewno użytkowe** (słupy do płotów i drągi) **i drewno opałowe** z rewiru Ustronie.
3) Dnia **22 grudnia rb** o godz. 12.30 w hotelu **„Dom Polski" w Wyrzysku, drewno użytkowe** (na potrzeby okolicznych rękodzielników) **i drewno opałowe** z rewiru Zielonagóra.

28007) **Nadleśniczy Państwowy.**

Ogłoszenie.

Gazownia Miejska zamierza kupić

kasę rejestracyjną

systemu „National" lub tempodobnego odpowiedniego typu. Kasa winna być dobrze utrzymaną Oferty z ostatecznemi cenami należy składać do gazowni miejskiej najpóźniej do dnia 18-go b. m. (27932

Dyrektor gazowni.

(28032

Halo!

RADJOSTACJA BYDGOSZCZ!

Czy zdecydowałeś się już na **prezent gwiazdkowy??**

Kup RADJOAPARAT

w firmie

„Elektrotechnika" ul. Toruńska 181, telefon 14-50.

Konie

silne i średnio silne, 5-7 letnie, spokojne i dobrze ciągnące kupuje (27924

Szwajcarski dwór

Spółdzielnia z o. o.

Bydgoszcz

Jackowskiego 25-27.

Telefon 254.

Walne zebranie

niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się

we wtorek, dnia 28. bm. o godz. 2-giej po południu

w **Sępólnie** w lokalu **„Rolnika".**

Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego i ukonstytuowanie biura.
3. Przeczytanie sprawozdania z rewizji urzędowej 1926 r.
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
5. Przyjęcie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1925/26 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
6. Wybory w miejsce ustępujących członków Rady Nadzorczej.
7. Uchwalenie sposobu pokrycia strat za rok 1925/26.
8. Sprawa udziałów.
9. Uchwalenie wysokości wynagrodzenia dla Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
10. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie jest wyłożone w lokalu „Rolnika" 8 dni przed zebraniem. (28036

„ROLNIK w SĘPOLNIE"

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odp. ogr.

Rada Nadzorcza:

T. Komierowski, prezes.

Ogłoszenie.

Dnia 18 grudnia o godz. 10 odbędzie się przetarg ofertowy **w Kierownictwie 8 Okręgowej Składnicy Saperskiej w Toruniu** przy ul. Wola Zamkowa na sprzedaż większej ilości

szmelcu żelaznego

żelazo lane, kute, blacha, drut, w ogólnej ilości około 40 tonu.

Zamknięte oferty z podaniem ceny pro tonna loko Skład oraz terminem, w jakim ten szmelc mógłby być pobranym przez firmę, składać w Kier. Składu do dnia 18 grudnia br. godz. 9-tej.

O godz. 10 odbędzie się komisyjne otwarcie ofert, przyczem dopuszczalna jest obecność oferentów.

Firma, która się utrzyma przy przetargu, składa wadjum w wysokości 5% od sumy, oferowanej jako zabezpieczenie terminowego pobrania materjału.

Materjał jest do obejrzenia w składnicy codziennie od godziny 8—15.

Dopuszczalne są oferty na poszczególne kategorje szmelcu.

Kierownik Okr. Składu Inż.

27971) (—) Baranowski, kpt.

Poszukuję lokalu

nadającego się na

skład zegarmistrzowsko-jubilerski

ewtl. kupię gotowe przedsiębiorstwo. Zgłoszenia do „PAR", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. **49. 110.** (27943

Dobrze utrzymane

sanie

robocze kupi

Szwajcarski dwór

Spółdzielnia z o. o.

Bydgoszcz. Tel. 254.

Jackowskiego 25-27.

(27925

Zbożowiec

młodszy kupiec rutynowany z kilkoletnią praktyką, z dobremi wiadomościami fachowemi, znający również dokładnie buchalterję poszukuje od 1 stycznia 1927 r. odpowiedniej posady. Oferty pod „Zbożowiec do Dziennika Bydgoskiego. 27801

Zające

indyki i sarny

kupuje stale w każdej ilości za natychmiastową zapłatą (28042

Kurt Wienke, Gdańsk-Danzig

Breitgasse 117. Tel. 2897.

Oczyszczony

żwir

(Kies)

ziarnkowy 2— 3 mm
„ 3—12 „
„ 12—30 „
„ 30—50 „

oraz piasek dla form w odlewniach dostarcza z nadbrzeża Wisły łodziami jako też wagonowo ze stacji Fordon (23935

A. Medzeg.

parowa cegielnia,

Fordon - Wisła.

Telefon 5.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Nowy

Spis telefonów m. Bydgoszczy

w formie plakatu

do nabycia

w administracji Dziennika Bydgoskiego, ul. Poznańska 30

i w filji, ul. Dworcowa 2

za **50 gr.** od egzemplarza.

Wysyłki zamiejscowe tylko za poprzedniem nadesłaniem 65 groszy włącznie portorjum.

Niżej podane oferty

prosimy odebrać we filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2 do dnia 13. 12.

B. K. 100, B. W., Bardzo korzystne, Bogumił 40, C. 45, Egzystencja, C. M. W., Chleb, Esteta, Cukiernik, D. I., Chełmno, Dzierżawa, Czysty zysk, G. 105, Gospodyni L., F. W., F. F., Folwark, Inkasent. H., J. 18, J Z., J. N., Kasyno, K. W. 26, A. B. 27, K. K., K. 43, L. 56, L. L. 501, Krawiec, K. P., Kapo, L. 54, Małopolska, Młyn, Młynarz samodzielny, Nowość, N., M. P.. Niemieckie, Mieszkanie, Od gospodarza, N. N., Natychmiast, O. K., M. 74, M. P., O. F., Przyszłość, Prowincja, M. P., R. 17, Skromny pok., Rolnik S. B., R. 50, S. M., P. 74, Pantofle, L. S., Steno, S. U., R. K., P. G., S. Z. 100, Skromny, R. 77, Papier, Inteligentna, T., Udziałowiec, Zygmunt, Z. 44, Wejście, Żonaty, Zamiana, Wojażer, Zastaw, Z. 25, Zaraz, Ubikacje, Wyręczycielka, Wykształcona, Wyjazd, Zwrot remontu 2000 zł, 200, 61, 105, 100, 1002, 4000, 77 2004, 7050, 25. 24861, 175, 15000. 25720. 1212.

Stolarzy

na meble tylko czystą pracę poszukuje (28019

G. Habermann,

fabryka mebli,

Unji Lubelskiej 9-11.

Ucznia handlowego

syna uczciwych rodziców z lepszem wykształceniem szkolnem poszukuje poważne towarzystwo akcyjne. Piśmienne oferty pod **„Uczeń handlowy"** do „PAR", Dworcowa 72. (28000

Kawaler lat 26, inteligentny, przystojny robotnik, z dobrej rodziny, pragnie poznać przystojną pannę lub młodszą wdówkę jako towarzyszkę życia. Panie tylko z pewnego stanowiska zechcą złożyć swe oferty pod „527" do Dzien. Bydg. (27978